Nr. 44. We Lwowie — Czwartek dnia 23. Lutego 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 3 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6; H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Sprzedaż dóbr Podhajeckich.

Lwów d. 22. lutego.

Z przykrością stwierdzić nam przychodzi, że onegdajsze nasze doniesienie o nabyciu dóbr podhajeckich przez p. Adama Ostaszewskiego ze Wzdowa z równoczesnem zamiarem odsprzedania części tychże dóbr pp. Lilienfeldom polegało na zupełnie autentycznej informacyi.

Nie możemy sobie wprawdzie zdać sprawy, jakim sposobem p. Ostaszewski zdecydował się nazwisko swoje dotychczas nieskalane a wśród szlachty okolicznej nawet pewną aureolą otoczone — narazić na tak wielki uszczerbek — nie ulega atoli dziś już wątpliwości, że p. Ostaszewski zawarłszy umowę z krakowskiem Tow. ubezpieczeń — równocześnie umówił się z pp. Lilienfeldami o nabycie majątku Podhajce i czterech folwarków.

Jeśli przed dwoma laty powstał w całej naszej prowincyi gwałt i ogólne oburzenia przeciw wydzierżawieniu tychże dóbr pp. Lilienfeldom na lat 16, — to jakiż alarm ma powstać dziś, gdy dobra te pod firmą jednego z noszących zacne i pełne czci nazwisko — mają dostać się w ręce tychże pp. Lilienfeldów na własność.

Gdybyśmy nie mieli informacyj, potwierdzonych przez źródło autentyczne, nie odważylibyśmy się nawet posądzać p. Adama Ostaszewskiego o podobny czyn, popełniony wbrew opinii całego kraju. Z dotychczasowej działalności widzieliśmy w p. Ostaszewskim zawsze obywatela poświęcającego się dla kraju — tak, jak czynili to jego przodkowie — a nie szukającego zysku w interesie, na którym kraj nasz i narodowość nasza muszą być pokrzywdzone i na ośmieszenie narażone.

Być może, że p. Ostaszewski pod wpływem swych naukowych zajęć niepomny jest na zawieruchę, jaką w kraju zrobiła myśl oddania w ręce pp. Lilienfeldów dzierżawy dóbr podhajeckich. Obowiązkiem atoli dyrekcyi Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie jest zwrócić jego uwagę, na co on swoje nieposzlakowane nazwisko naraża i na jakie niebezpieczeństwo agitacyi wystawia instytucyę krajową, dla której wszyscy cześć i poważanie zachować winni.

O ile nasze informacye sięgają — dyrekcya i rada nadzorcza krakow. Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń współwinnymi nie będą. Nie spodziewając się takiego obrotu sprawy, w dobrej wierze działały, zawierając z p. Ostaszewskim układ o sprzedaż, względnie nabycie dóbr Podhajce. Cała też odpowiedzialność musiałaby spaść obecnie na p. Ostaszewskiego, iż dla jakiegoś zarobku, poświęca interes narodowy. Nie śmiemy dziś jeszcze przeciw p. Ostaszewskiemu wystąpić z takiemi rekryminacyami, z jakiemi niezawisłe, polskie dziennikarstwo solidarnie wystąpićby musiało, gdyby stało się rzeczą dokonaną, że służył interesownie lub bezinteresownie za pokrywkę do tego, przeciwko czemu w mniejszym rozmiarze poprzednio już kraj cały protestował.

Byliśmy pierwsi, którzy tak zwaną sprawę podhajecką poruszyliśmy, — byliśmy pierwsi, którzy całą akcyę ku zadowoleniu całego kraju prowadziliśmy, — i dziś jesteśmy pierwsi, którzy uważamy za obowiązek zwrócić uwagę na grożące niebezpieczeństwo. Krakowskie Tow. ubezpieczeń — które wysoko cenimy i do popierania którego zawsze uważamy za obowiązek nawoływać nasze społeczeństwo — nie powinno dopuścić do tego skandalu, aby dobra, które w dobrej wierze ks. Czartoryska mu powierzyła za cenę niższą, aniżeli, mogłaby była otrzymać — ostatecznie w ręce pp. Lilienfeldów się dostały. Towarzystwo przyznajemy to otwarcie — naraża się bezwinnie, ale naraża się na podkopanie swojej egzystencyi, bo na osłabienie wiary u społeczeństwa, że celem jego jest działanie na pożytek kraju.

Ile p. Ostaszewski może na tym „interesie“ zyskać, nie pora dziś obliczać — zwrócić musimy tylko jego uwagę na straty, jakie moralnie sam będzie musiał ponieść i na jakie narazi może Towarzystwo kraj, dotychczas przez wszystkich czcią otaczane. Czy zysk jego materyalny nagrodzi mu poniesione straty moralne — czy podkopanie bytu Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń poczytane mu będzie mogło być kiedykolwiek za zasługę — niech sam sobie na to odpowie.

My możemy poprzestać na razie apelując do jego nieskalanego niczem dotychczas stanowiska obywatelskiego i żądać od niego stanowczo, by skoro dóbr podhajeckich sam nie jest w stanie w całości utrzymać — ich nie nabywał. Od Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń służy nam znowu prawo domagać się, aby w danym wypadku zwróciło p. Ostaszewskiemu złożony zadatek, — punktacye zawarte z nim rozwiązało — a jeśli chce pozbyć dobra wspomniane, zawarło umowę z osobą, która daje rękojmię, że ziemia ta nie przejdzie w ręce nam obojętne.

Dla informacyi naszych czytelników dodajemy, że sprawa ma być ostatecznie załatwioną już dnia 1 marca. Wedle bowiem punktatyj przedugodowych tegoż dnia ma p. Ostaszewski resztę ceny kupna po potrąceniu danego zadatku i ciężącego długu hipotecznego uiścić. Tak zwana więc sprawa podhajecka leży obecnie wyłącznie w rękach p. Ostaszewskiego.

Projekt gmachu dla sztuk pięknych we Lwowie.

Lwów 22. lutego.

W biurze Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych odbyła się w tych dniach poufna narada delegatów gal. Towarzystwa muzycznego, Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa nad projektem budowy gmachu, w którym mogłyby znaleźć odpowiednie pomieszczenie: stała wystawa sztuk pięknych i konserwatoryum muzyczne z salą koncertową.

Przedewszystkiem roztrząsano pytanie, z jakich źródeł i w jaki sposób możnaby zebrać środki na budowę takiego gmachu, dość kosztownego. Najpierw bowiem musiałby on stanąć nieodzownie w środku miasta, gdzie o lepsze place podbudowlane trudno i gdzie także są one niezmiernie drogie; następnie musiałaby to być budowa piękna, ażeby cel jej nie kłócił się z architekturą, co również wymaga znacznego nakładu.

Na podstawie wszechstronnego rozważenia tych wszystkich okoliczności doszli uczestnicy konferencyi do wniosku, iż nie ma mowy o tem, iżby oddział lwowski Zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych, albo też nawet o wiele od niego zasobniejsze Towarzystwo muzyczne mogły myśleć teraz o budowie odrębnych gmachów dla siebie — że jeżeli chcą dojść w tej sprawie do jakiegoś rezultatu praktycznego, muszą działać w połączeniu.

Jako jedyne prawie źródło pokrycia kosztów budowy, którem interesowane w tem Towarzystwa rozporządzać mogą, uznano skapitalizowanie czynszów, jakie one opłacają za swoje lokale, a zresztą także dochody ze sklepów i innych zakładów, które w projektowanym gmachu mogłyby się pomieścić.

Gdzie indziej, tam mianowicie, gdzie nie brak zamożnych mecenasów sztuki i wielkich finansistów z łatwością możnaby zebrać na tej podstawie potrzebny na podobną budowę kapitał w drodze subskrypcyi prywatnej. W naszych stosunkach niepodobna łudzić się nadzieją, ażeby ta droga doprowadziła do skutku. Dlatego też, chcąc projekt postawić na gruncie realnym, t. j. uczynić możliwem jego urzeczywistnienie, potrzeba zaapelować do ogółu w najszerszem znaczeniu tego wyrazu: do miasta i do kraju. Tak, jak miasto Kraków, za grosz wypożyczony pod warunkami bardzo trudnemi (wobec jego sił finansowych) dostarczyło w Sukiennicach wspaniałego lokalu na wystawę sztuk pięknych i na muzeum narodowe, tak też i miasto Lwów, bez porównania zamożniejsze od Krakowa, i od wieków stanowiące wysunięty posterunek cywilizacyi zachodniej w tej stronie Europy, ma obowiązek moralny czynnie dopomódz do wzniesienia przybytku dla sztuk pięknych — tem bardziej, iż gmach ten byłby ozdobą miasta i w połączeniu z innemi odpowiedniemi urządzeniami, ożywiałby ruch obcych w mieście, co nawet i pod względem materyalnym miasta wyszłoby na korzyść.

Przecież tem tylko miasta rozwijają się, jeżeli zarząd ich nie szczędzi nakładów na instytucye, poświęcone wyższym celom umysłowym, one bowiem podnoszą wspaniałość zewnętrzną miast, ściągają ludzi zamożnych i inteligencyę — jednem słowem przyczyniają się najskuteczniej do rozrostu i podniesienia zamożności, jakoteż znaczenia każdego miata. Należy też spodziewać się, że nasza Rada miejska z tej strony zechce zapatrywać się na projekt budowy gmachu dla sztuk pięknych we Lwowie, i załatwi ten przedmiot — w stylu europejskim...

Jeżeli jednak miasto nasze jest w tem niewątpliwie interesowanem, ażeby rychło przyszła do skutku we Lwowie budowa gmachu na pomieszczenie stałej wystawy sztuk pięknych i na konserwatoryum muzyczne, błędem byłoby traktować ten przedmiot wyłącznie jako sprawę miejską. Gmach ten byłby poświęcony jedynie sztuce — a sztuka nie może mieć przecież znaczenia lokalnego: służyłby on pięknu w ogólności, a przedewszystkiem sztuce narodowej.

I w tem znaczeniu, ze względu na wyższe cywilizacyjne interesy narodowe, nie powinien odmówić temu projektowi poparcia i sejm krajowy — w ten sposób np. jak kraj przyszedł z pomocą miastu Krakowowi w sfinansowaniu kosztów budowy szkoły sztuk pięknych.

Jako miejsce najodpowiedniejsze na podobną budowlę oznaczono plac Halicki, gdzie obecnie mają swoje stanowiska Bojki. Jeżeli zaś żadną miarą miasto nie skłoniłoby się do odstąpienia tego placu na cel podobny, wskazano skwer przed jeneralną komendą obok Bernardynów jako miejsce bardzo odpowiednie na budowę gmachu sztuk pięknych, albo wreszcie plac Gołuchowskich, z perspektywą na Wały Hetmańskie.

Dla uzyskania podstawy do przybliżonego obliczenia technicznych warunków budowy i do kalkulacyi przypuszczalnej wysokości potrzebnego na ten cel kapitału inwestycyjnego, postanowiono zasięgnąć zdania techników zawodowych, ażeby na ich opinii oprzeć dalszą akcyę w tej sprawie — a przedewszystkiem osnowę memoryałów do sejmu i do Rady miejskiej.

Podając niniejsze sprawozdanie do wiadomości publicznej, nie wątpimy, iż wspólne starania działających w tej sprawie stowarzyszeń, mianowicie: Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia m. Lwowa, Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i Tow. muzycznego, iżby jaknajprędzej Lwów doczekał się gmachu, poświęconego sztukom pięknym, nie natrafią w kołach decydujących na trudności, ale owszem ze względu na cel swój szlachetny i pożyteczny, liczyć mogą na powszechną sympatyę.

Kłopoty z karabinem rosyjskim.

Lwów 22 lutego.

Tydzień temu donieśliśmy arcysenzacyjne doniesienie, jakie *Köln. Ztg.* otrzymała z Petersburga. Powiedziano tam: „W tutejszych dobrze poinformowanych kołach tłumaczą pokojowy ton panslawistycznych dzienników wobec Niemiec tem, że równocześnie, gdy w Niemczech najgłośniej rozbrzmiewała sprawa Ahlwardtha, doznał rząd rosyjski ciężkiego rozczarowania co do swej własnej broni. Jak wiadomo, rozpoczęto we Francyi wyrób nowych karabinów dla Rosyi. Później jednak przeniesiono wyrób do Rosyi i francuskiemi pieniądzmi, robotnikami i maszynami prowadzono wyrób broni w Sestrorjecku, Iszewsku i w Tule. Koniec robót obliczony był na grudzień 1893 r., a najpóźniej na wiosnę 1894 r. Tymczasem fabryki rosyjskie zawiodły zupełnie. Faktem jest, że wszystkie dotychczas przez nie wyrobione karabiny, zostały przez komisyę wojskową odrzucone jako niezdatne, z wyjątkiem 5.000 karabinów wyrobionych w Tule. W ministerstwie wojny panuje z tego powodu prawdziwe przerażenie, zawód ten bowiem opóźnia o trzy lub cztery lata ostateczne uzbrojenie armii rosyjskiej“.

Wiadomość ta obiegła całą Europę i znachodziła wiarę wobec wiadomego szowinizmu rosyjskiego, który absolutnie chce się w każdej rzeczy wyzwolić od Europy i wobec rządowej gospodarki rosyjskiej, która już nieraz świat i samże carat w zdumienie wprawiła. Tymczasem otrzymał londyński *Standard* od swego korespondenta wiedeńskiego w tejże sprawie wiadomości co do jednego szczegółu z gruntu odmienne, a mianowicie: „To prawda, że rząd rosyjski zamówił we Francyi pół miliona karabinów, a resztę chciał sam wyrobić w kraju. W tym celu sprawił sobie maszyny francuzkie, ale fabrykanci francuzcy nie chcieli posłać mu ani jednego ze swoich wypróbowanych werkfirerów i robotników. Pod najusilniejszą presyą francuzkiego ministra wojny, wysłali nareszcie pewną ilość robotników do Tuły, których jednakowoż kierownicy rosyjskich fabryk rządowych nazad odesłali — oświadczając, że jeśli Rosyanie dali sobie radę z wyrabianiem karabinów berdańskich (dotychczasowych) to i przy nowym karabinie obejdą się bez obcej pomocy.

Aliści pod koniec r. 1891 spostrzegła się rosyjska administracya wojskowa, że leblowskiego karabinu repetyerowego niepodobna wyrabiać w Rosyi. Wyrobione karabiny okazały się przy próbach najzupełniej nieprzydatnemi. Toż samo maszyny, wyrobione w Rosyi według modelów francuzkich, okazały się lichemi.

Inżynierowie francuzcy, po których tedy posłano, zwalali winę na robotników rosyjskich — Rosyanie zaś obwiniali Francuzów, że liche modele maszynowe dali, aby cały wyrób karabinów rosyjskich dostał się fabrykom francuzkim. Obsypywano się nawzajem zarzutami, aż wreszcie przyszło do sporu pomiędzy oboma rządami, i to był początek oziębłości Rosyi dla Francyi z ostatnich czasów.

Tymczasem przybyły karabiny we Francyi wyrobione, i rozdane zostały wojskom petersburskiego okręgu wojennego, tudzież przeważnej części pułków, rozłożonych wzdłuż granicy niemieckiej i austryackiej. Karabin ten według modelu z r. 1891 na kaliber 7·6 milimetra i z magazynem na pięć nabojów urządzony, jest wyborny, ale trudno nim manipulować, jakoż w samej rzeczy go zarzucono. Na jego miejsce ma przyjść poprawny karabin berdański, tego samego kalibru 7·6 milim., urządzony dla prochu bezdymnego — ale bez mechanizmu repetyerowego.

Wojsko rosyjskie jest już oswojone z berdanem, a rosyjskie fabryki rządowe dowiodły, że karabin ten bez obcej pomocy wyrabiać potrafią — pomoc obca zaś, choćby z Francyi pochodziła, jest wstrętną rosyjskim powagom wojskowym. Część maszyn i 400.000 kompletnych karabinów berdańskich systemu poprawnego, zamówiono w Rosyi, gdzie pomyślne zrobiono próby z przerobieniem dotychczasowych berdanów na małokalibrowe. Otóż rosyjskie fabryki rządowe zajęły się wyrobem tych berdanów małokalibrowych i spodziewają się, że do końca r. 1894 całą armię zaopatrzą w te nowe karabiny.

Jeżeli moje informacye są dokładne — dodaje korespondent *Standarda* — to mylnem byłoby twierdzenie, że Rosya jeszcze przez trzy, cztery lata nie byłaby w stanie poczynać wielkiej wojny“.

Tyle donosi *Standard* londyński. — Wszelako, kto obeznany jest z wyrobem broni palnej, ten wie, że im mniejszy kaliber, tem trudniejszy wyrób, jeżeli broń ma być całkiem odpowiednią — a to tak dalece, że dla tej trudności rządy nie myślą o zamianie swoich teraźniejszych karabinów repetyerowych na kaliber jeszcze mniejszy, pomimo że im mniejszy kaliber, tem lżejszy karabin i nabój, a zatem daleko więcej nabojów i pakunku żołnierz unieść zdoła. Zapewne więc trudno będzie Rosyi, do końca przyszłego roku zupełnie się zaopatrzyć w berdany małokalibrowe — jeżeli w ogóle fabryki rosyjskie zdołają dokonać tej przeróbki.

Powrót od systemu repetyerowego do dotychczasowego, byłby tryumfem jenerała Dragomirowa, który stanowczo, a długi czas skutecznie się opierał zaprowadzeniu karabinu repetyerowego czyli magazynowego, obawiając się, że żołnierz rosyjski, który w ogniu statecznie dotrzymuje placu, będzie z karabinu berdańskiego strzelał powoli, ale celnie, podczas gdy karabin repetyerowy skusi go do szybkiego strzelania na oślep, co fatalne skutki pociągnie za sobą. Takie same uwagi nasuwały się także wojskowym innych państw — mimo to zaprowadzono wszędzie repetyery. Czy Rosya i Dragomirów mają racyę — może tylko wojna okazać.

Kroniczka wiedeńska.

Wiedeń d. 20. lutego.

(Nudy karnawałowe. — Rozmaite bale. — Gschnas — Mały skandalik.)

— Wiesz ty, że tu strasznie nudno!...

Nie było balu, ani reduty, ani innej tego rodzaju zabawy w tegorocznym karnawale, na którejby się nie udało usłyszeć przynajmniej kilka razy powyższej uwagi, wyrzeczonej przez któregoś z wyfraczonych osobników do innego znajomego uczestnika, zakrywającego skrzętnie usta klakiem, by nikt z obecnych nie spostrzegł ziewania.

A jednak ludzie chcą się bawić.

Najlepszym tego dowodem właśnie tegoroczne bale, reduty i inne tego rodzaju zabawy... Wszędzie ścisk i tłok nie do wytrzymania — i śmiertelne nudy... oto charakterystyka zabaw przy końcu 19 stulecia...

Reduty operowe zaliczano dawniej do najbardziej zajmujących zabaw karnawałowych we Wiedniu. Tu przejawiał się dowcip, humor, apetyt, dystynkcya i dobry smak.

W tym roku oprócz szalonego ścisku nic podobnego nie można było spostrzedz.

Imponująca sala redutowa, jaśniejąca tysiącem świateł, już w pierwszych godzinach wieczornych przepełniona, a koło północy ścisk był tego rodzaju, że z trudnością tylko można się przechadzać po sali.

Oprócz znanych habitué — przybyło i kilku arcyksiążąt po kilkuletniej przerwie na tegoroczne reduty operowe.

Domina odznaczały się przeważnie bogactwem połączonem z brakiem smaku — albo było drugie i brakowało pierwszego.

Na czem polega zabawa, chcecie wiedzieć?

Przedewszystkiem gromadzi się płeć brzydka na estradzie u wejścia głównego. Tu można obserwować każdą wchodzącą maskę i ztąd roztacza się wspaniały widok na całą salę.

Stoją tu szeregiem „die Unwiederstehlichen“, zaglądają każdej po za maskę z szatańskim uśmiechem, a w gruncie duszy srodze się nudzą.

Znacie i wy może te postacie? Wiek średni... łysina rozwijająca się ku tyłowi głowy, z przodu na dwie części rozdzielony meszek — znikome resztki dawnej świetności.... wąs sztywny, podkręcony do góry, zazwyczaj czarny (że też taki stary kawaler zawsze czarny), oko świecące ponurym blaskiem, nos i policzki lekko zarumienione, lewa ręka w kieszeni, prawa niedbale dzierży klak — znacie je teraz?

Stoją jakoby czyhające na ofiarę.

Biedne ofiary! Skazane na śmierć z nudów i... z głodu.

(Zapraszanie masek na kolacyę jest coraz rzadszem zjawiskiem na redutach i balach maskowych — ciężkie czasy.)

Im bardziej zbliża się ku północy, napływ masek staje się coraz większy — sala redutowa jak wzburzony ocean faluje, a bałwany (*honny soi qui mal y pense*) miotają biednemi maskami, drąc w strzępy bogate kostyumy i koronkowe ubrania.

Sądzicie, że się bawią? Bynajmniej. To ocean nudów. O intrygowaniu, które

---

10

Małżeństwo Bewer

przez

Pawła Lindaua.

(Ciąg dalszy.)

Matkę straciła będąc jeszcze małem dzieckiem. Ojciec jej, zamożny handlarz skór z Leopoldstadt, zrujnował się grając na giełdzie. Przyjaciel ich domu odkrył w niej niejakie zdolności do teatru, dał ją do szkoły dramatycznej, później dostała engagement operowej subrety w Klausenburgu, dyrektorowi jednak źle się powiodło i ztamtąd, nie wiedząc, że zostanie zdegradowaną na szansonistkę, została przez agenta zwabioną do Berlina, gdzie jej się serdecznie źle powiodło.

Uradowaną była, dostawszy przed trzema miesiącami, przynajmniej finansowo znośne miejsce przy Walhalli. Ale silnem postanowieniem jej było powrócić do opery, co się jej teraz właśnie nastręczało. No, a teraz ma być inaczej! Daj Boże, ażeby dobrze było! Najlepiej podobała się jej dama do towarzystwa. Ona czuła się zawsze tak samotną!

Klaus słuchał z zachwytem zręcznej paplaniny i wierzył jak w ewangelią we wszystko, co mu opowiadała. Czuł w sobie dumę zwycięzcy, że mu się powiodło, poddać ją swojej woli, że ona rzeczywiście chce ponieść tę ofiarę i zrzec się dla jego miłości tego, co swoją karyerą nazwała.

— Jeżeli doprawdy na to nastajesz, ażebym dziś nie śpiewała, więc najwyższy czas odmówić. Jestem dobrze z lekarzem teatralnym.

— Nie kłopocz się tem! — odrzekł Klaus. — Załatwię to przez Schneidera. Zastanę go u Töpfera przy śniadaniu. Zapakuj tymczasem swoje rzeczy. Najmę pomieszkanie i przyjdę po ciebie za dwie godziny, pójdziemy na zakupno, a dziś popołudniu sprowadzisz się już do swego nowego królestwa. Co dziś uczynić można, nie powinno się odkładać na jutro, nie prawdaż, mój skarbie?

Pogłaskał pieszczotliwie jej czarny włos, nachylił się do niej i szepnął do ucha:

— A teraz, kiedy jesteśmy już zdecydowani, musimy o wszystkiem pomówić, jak rozsądni ludzie. Są to twoje własne słowa. Przy przeprowadzaniu powinno się wszystko wygładzić, a więc może jacy wierzyciele czekają na twoją gażę; a z tą będzie tym razem krucho. Na stole leży mój pugilares. Uporządkuj wszystko! I nie gniewaj się! Do widzenia!

Pocałował ją w twarz, wziął kapelusz i od progu jeszcze raz się ukłonił ze szczęśliwym uśmiechem.

Katy stała jakiś czas na środku pokoju, gdzie Klaus ją opuścił. Wyglądała bardzo poważnie. Pokręciła pomału głową i usiadła zamyślona przy stole. Otworzyła pugilares, który zawierał około 2.000 marek w setkach i pięćdziesiątkach. Klaus kładąc go ukradkiem, nie otwierał go wcale, a więc nie wyjął z niego papierów. Katy czytała z dziwnem zajęciem niezrozumiałe dla niej pisma, tyczące się nieznanych jej spraw; pomiędzy innemi był także list od Wilhelma z San Francisko, który zapowiadał swój przyjazd do Europy na koniec roku. Siedziała w zamyśleniu; głowa jej ciężyła. Nagle zerwała się gwałtownie, wysunęła duży kosz na środek pokoju, otworzyła szafę i powyciągała szuflady od komody. Brała do rąk każdy kawałek, jeden po drugim i poddawała go badawczej obserwacyi, czy opłaci się trud, wleczenia tego ze sobą? co miała z temi wszystkiemi taniemi szmatami począć? Jedne były znoszone, drugie niemodne! Gospodyni sprawiłoby to radość, a jej mała, ucząca się w magazynie, mogłaby to znosić. Jedyna toaleta — ta, którą wczoraj miała na sobie, wytrzymała egzamin. Gdy Katy przeglądnęła bieliznę, doznała uczucia prawdziwego zawstydzenia, z powodu jej skromnej ilości i jakości. Namyślała się chwilę, czy nie sprawić całej wyprawy; środki były po temu, lecz czas był za krótki. A zresztą na co? Klaus wiedział przecież, że ona nic nie ma, wszak mówił o potrzebnem zakupnie. Wsunęła próżny kosz napowrót do alkierza, zamknęła szafę i komodę.

Zawołała gospodynię, ażeby jej pomogła przy ubieraniu. Przy zapinaniu stanika opowiadała Katy, że dziś się wyprowadza, a że była z niej kontenta, zapłaci jej za cały miesiąc, a dla małej Gustel, którą bardzo lubi, bo jest mądrą dziewczyną — daruje suknie i bieliznę.

Pani Milke była wysoce uradowaną, ciągle powtarzała, iż zawsze mówiła, że pannie musi się jeszcze dobrze powodzić, bo zasłużyła sobie na lepszy los. Kilka drobiazgów, na których Katy zależało — pomiędzy niemi także tom poezyi Szylera, grające album, garnitur, bonbony i przybory toaletowe zapakowano czem prędzej; kufer z teatralną garderobą został oddany opiece gospodyni; Katy przywdziała prochownik, ubrała kapelusz z welonem, położyła pugilares przy sobie, siadła na sofę i wzięła bukiet do ręki. Była gotową do odjazdu, do odjazdu w nowy świat, w nowe życie. Nie pozostawiała nic za sobą, nawet przelotnego żalu!

— Tak siedząc, oczekiwała Klausa.

Klaus zastał Leona w domu i o wszystkiem go uwiadomił. Leon ze swej strony nie stracił czasu, u pewnego agenta teatralnego zasięgnął o Katy wiadomości. Wiadomości te nie były ani dobre ani złe. Katy była córką szewca z Josefstadtu, później sklepową w magazynie skór, a że jej się tam nie podobało, poszukała sobie miejsca przy jakiejś małej scenie. Zaangażowano ją do chóru w Klausenburgu, stamtąd poszła do Pragi, tam śpiewała w tak zwanej halli, z Pragi przyszła do Berlina i odtąd śpiewa w Walhalli. Protokół brzmiałby ze strony urzędowej: „Na jej niekorzyść nic świadczyć nie można“. — Nie było to jeszcze atestem na westalkę. O tak zwany ścisły stosunek z kimkolwiek nie można jej było pomówić. Od jakiegoś czasu książe Struza starał się o jej względy; czy ze skutkiem, nie można z pewnością wiedzieć. Prawdopodobieństwo mówiło za tem.

Leon dowiedziawszy się, jak rzeczy stoją, był gotów ze swoim programem. Po co miał kłaść palce między drzwi? Klaus miał dosyć lat i rozsądku. Coby mu z tego przyszło, gdyby mu czystą prawdę powiedział? Ni, tylko zmartwienie. Ostrzegł go, uczynił więc wszystko, co od niego można było żądać.

Opowiedział więc Klausowi tylko przyjemną stronę, a niejasności zatrzymał przy sobie. Klaus uścisnął mu serdecznie rękę. Leon okazał się starym wiernym przyjacielem.

Najęli w hotelu de Rome pomieszkanie dla Katy, składające się z salonu, jadalnego pokoju, garderoby i sypialni, był przytem pokój z alkierzem dla towarzyszki, którą trzeba było jeszcze wyszukać. Leon udał się do Fechtera, ażeby z nim omówić warunki, pod któremi panna Schöne miała być uwolnioną z kontraktowych obowiązków, a Klaus hotelowym ekwipażem wrócił na Zimmerstrasse.

Niewypowiedzianie się ucieszył, zastawszy Katy siedzącą na sofie z kwiatami w ręku i gotową do odjazdu. A gdy mu powiedziała z figlarną minką:

— Zastanowiłam się nad tem, że lepiej będzie, gdy te wszystkie graty tu zostawię, nic się na tem nie straci. — musisz mnie wziąć tak, jak przed tobą stoję! — był tak zachwyconym, że przez minutę trzymał ją mocno w ramionach i całował serdecznie, zapewniając, że jest genialną dziewczyną.

Katy zawołała gospodynię, pożegnała ją uprzejmie, rozglądnęła się jeszcze raz w około, wzięła pod rękę uszczęśliwionego i rozkochanego Klausa i uradowani wyszli oboje.

Pani Milke patrzyła za nimi, dopóki powóz nie skręcił. Pokręciła poważnie głową i przylepiając na oknie kartkę z napisem: „Pokój umeblowany do najęcia“ — mówiła z pewnem namaszczeniem, jakby wypowiadała jakąś głęboką myśl filozoficzną:

— Tak jest, gdy człowiek ma szczęście! A człowiek musi mieć szczęście — dodała filozoficznie, zamykając okno — to główna rzecz!

(C. d. n.)

stanowiło sławę dawnych redut operowych, ani śladu, ciągle słyszysz rozmowy podobne:

Maska (naturalnym głosem): A i tyś się tu zjawił?

On: Jak widzisz.

Maska: Znam cię, czemu nie siedzisz w domu przy żonie?

On: Bo się nudzę.

Maska: Powiem to żonie, hultaju!... a tu się bawisz?

On: Nie, tyś strasznie nudna!..

Uciekają w przeciwne strony.

Tę samą, albo nie wiele odmienną rozmowę słyszeć można o krok dalej w języku francuskim, od niejakiego czasu bowiem należy do dobrego tonu rozmawiać na reducie po francusku — choćby źle.

Nieco odmienną jest rozmowa następująca w dyalekcie wiedeńskim:

Domino: *Servas!*

Bon vivant: *Ah! grüss dich...* (szepce jej coś do ucha).

Domino (śmiejąc się): *Geh schlechter Kerl, no was ist, zahlt an Schampers* (szampan).

On: *Freilich was den! Sonst bist aber gesund!*

Domino (pogardliwie i w tonie znudzonym): *Servas!* — i znika w różnobarwnym tłumie.

Obliczcie czas trwania takiej rozmowy i pomnóżcie go przez ilość godzin trwania reduty, a będziecie dokładnie wiedzieli, co, kto, o czem na reducie mówił.

Tak zwane Elite-Bälen, jak np. Concordia i Industriellenball były również przepełnione, lecz atmosfera niemniej była nudna i ciężka jak ołów.

Zdaje się, że w zmateryalizowanem naszem społeczeństwie zatracił się ten nie dający się bliżej określić pierwiastek stanowiący warunek zabawy towarzyskiej.

Omal by można powiedzieć, że w społeczeństwie naszem zatraciła się towarzyskość jako taka — znikł wesoły i lekki i nie bez pewnej przymieszki serdeczności ton rozmowy, dobry i nie gryzący dowcip, wesołe opowiadanie, nie mające charakteru plotki. Jak w ogóle wszystko, tak i towarzystwo stało się oschłem i nudnem.

Bal artystyczny w Künstlerhauzie — tak zwany G'schnasfest — zaliczany bywa i słusznie do najświetniejszych zabaw karnawałowych we Wiedniu. To nie bal, lecz raczej uroczystość karnawałowa, na którą składa się prawdziwy szlachetny humor i dowcip łączy się z rozbawioną, wyswobodzoną z pętów reguł estetyki wyobraźnią artystyczną. Pod wpływem wybujałego humoru i rozkiełzanej wesołości artyści umyślnie wypaczają swoję sztukę i tworzą parodye, które często za bardzo wysokie sprzedają ceny.

Tegoroczny G'schnas wyobrażał odwiedziny u księcia G'schnas na niebieskiej wyspie.

Bal wypadł świetnie, o humor postarali się artyści i uwięzili go w przepysznych dekoracyach, przedstawiających całe państwo księcia G'schnas w różnych parodyach pałaców, ogrodów i innych akcesoryj. Wszystko pełne życia i humoru — bez satyry.

Tłumy publiczności dziś jeszcze spieszą, by oglądać ten czarujący i wesoły świat.

G'schnasfest właściwie zakończył tegoroczny karnawał.

Mimo to jednak zapowiedziany jest cały szereg zabaw, które nie mogły się pomieścić w kronice krótkiego bardzo karnawału i tworzą tak zwane „Nachzüglery".

Wypełniłem wam dzisiejszą kronikę samemi balami, dla urozmaicenia opowiem wam jeszcze historyjkę małą, lecz niezwykłą w swoim rodzaju.

To co doszło do wiadomości publicznej, jest właściwie skutkiem przyczyny, ukrywającej się gdzieś za kulisami nadwornej opery.

Rzecz działa się w kancelaryi dyrektora opery p. Johna.

Obecni, oprócz dyrektora Johna, zastępca intendanta dr. Wlasak i kilku urzędników.

Wchodzi śpiewak opery baryton Sommer, znany z gwałtowności.

Gdy zauważył p. Wlasaka, zmarszczył brwi i srogą zrobił minę, jak to barytoni robić przywykli — na scenie.

W tem miejscu kronikarz wiedeński zostawił pewną lukę w swojem opowiadaniu, którą każdy przeciętny bystry czytelnik będzie wiedział jak i czem wypełnić — przydzielając panu Sommerowi czynną, a p. Wlasakowi bierną rolę.

W opowiadaniu dalszem robi się wielkie zamieszanie; pp. Sommer i Wlasak tworzą niestety nierozerwalną całość... a przywołanej na pomoc służbie ledwo się udało każdemu zwrócić co do niego należało.

Gdy nastał spokój, pokazały się pewne zmiany na ciele wymienionych dwóch panów... Pana Sommera odwieziono do domu, a lekarz teatralny opatrywał mu rany na głowie.

To działo się przy końcu karnawału, co dalej się stało, nikt nie wie, zdaje się, iż na podobne wypadki mają żelazną kurtynę.

— A dlaczego to się stało? — zapyta ciekawa czytelniczka. Odgadnąć nie trudno:

— *Cherchez la femme!...*

(....i)

Listy z kraju.

Tuczempy d. 20. lutego.

(Kółko rolnicze).

Opowiem w krótkości, w jaki sposób przyszliśmy do swego Kółka rolniczego. Od dawien dawna zamieszkali w naszej wiosce żydkowie, którzy od wieków zabrali się do handlu i przemysłu i w ten sposób się bogacili. Z nas nigdy nikt nie marzył, aby swoimi siłami zabrać się do czynu, by mieć własną wygodę, a przy niej i korzyść w swoim zawodzie. Nigdy nie pomyśleliśmy o wzajemnym sklepiku w swej wiosce i chodziliśmy zwykle do żydków, bądźto miejscowych bądź jarosławskich, do których, aby się dostać, trzeba było z naszej wioski zrobić 7 kilometrów.

Podróż taka, choćby po najmniejszą bagatelkę, dawała się weznaki, a zwłaszcza w zimie i jesieni przy ulewnych deszczach. Dziś ta sprawa ma się zupełnie inaczej; po tak przykrych i dolegliwych podróżach, możemy ich zupełnie zaniechać. Za poradą miejscowego właściciela Edwarda Micewskiego, który gorliwie się tem opiekował i nadal opiekuje, założyliśmy w swej wiosce Kółko rolnicze, które pomyślało o rozwoju wioski, i jak pomyśleliśmy tak się faktycznie stało. Zaraz dnia 1 września 1891 roku, zabraliśmy się do czynu, wystawiwszy sobie piękny i odpowiedni lokal na sklepik w którym interes rozpoczęto dnia 8 marca 1892 i po dziś dzień świetnie się przedstawia, bo wzrost obrotu Kółka jest już przeszło 8000 (ośm tysięcy złr.) gdzie nie ma jeszcze roku, więc choćby i najmniejszy procent uzyskamy z czasem swojemi siłami dobrobyt nietylko dla siebie, ale i dla swoich potomków, którzy nieraz mile wspomną o swych poprzednikach. Przy tak ostrej zimie jaka się tego roku pojawiła, niepodobieństwo było ruszać się z domu do Jarosławia po sól lub jaki inny artykuł do życia codziennego, a tak człowiek zrobiwszy kilka kroków do własnego sklepu, dostał wszystko co mu potrzeba, a zimna się nie nacierpiał i czasu nie zmarnował. Zamiast iść do miasta, poszedłem do stodoły młócić lub do innej czynności.

W ostatnich kilku latach gmina nasza poniosła znaczną ofiarę pieniężną na budowę szkoły i cerkwi, któreśmy przy pomocy naszego zacnego właściciela Ed. Micewskiego, który się niemało do tego przyczynił, postawili. Mimo tych okoliczności — założyliśmy więc Kółko rolnicze i czytelnię a wszystko pracą i jednością braterską, i tym sposobem pozbyliśmy się naszego poprzedniego kramarza żyda, który z zazdrości i żalu prawdopodobnie zmuszony będzie wyjechać z wiosną do Ameryki lub Egiptu, aby tam szukać zysków. Chcielibyśmy jeszcze i prawo propinacyi wziąć na siebie, co z czasem może i przyjdzie do skutku Oby tak wszędzie robili.

Żeśmy dobrze zrobili, dowodzi to, że za naszym przykładem poczyniły sąsiednie wioski podobne kroki, jako to Morawsko, Munina, Pawłosiow.

KRONIKA.

Lwów dnia 22 lutego.

Mianowania. Minister handlu zamianował koncepistów pocztowych Jana Kałkowskiego i Apolinarego Ostaszewskiego komisarzami pocztowymi we Lwowie.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało wachmistrza żandarmeryi Piotra Valentę, kancelistą w XI klasie rangi przy kierujących władzach skarbowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Antoniego Sankiewicza w Turaszówce, Jana Petera w Jaszczwi, Józefa Jelenia w Paszynie, Franciszka Krajnika w Horodyłowie, Józefę Demelównę w Ciszkach, Tymoteusza Stefanowicza w Bałuszynie, Aleksandra Jurczyńskiego w Leśnikach, Jana Częstucha w Zielonej, Michalinę Zabierzewską i Maryę Folusiewiczównę w Nadwórnej, Bolesława Taszyckiego w Zagórzanach, Michalinę Haszczyczównę i Antoninę Pogórską w Żurawnie, Józefa Hahna w Stryju, Józefa Łopatyńskiego w Ulanowie, Paulinę Gardzielównę w Lubeni, Adama Wojdałowicza w Kidałowicach, Jana Mazara w Pełnatyczach, Ignacego Kamprata w Cieszanie Wielkim, Julię Mielnikównę w Spasie, Józefa Jachimowskiego w Chmielewie, Stanisławę Ocetkiewiczównę w Tarnowie, Filipa Ratycza w Wierzbicy, Stefana Sztogryna w Horodyszczu królewskiem, Maryana Solskiego w Brzozdowcach, Zofię Stróżecką w Grzymałowie, Aleksandrę Bielowską w Grębowie, Julię Grossowę, Józefę Januszównę, Maryę Błotnickę, Klotyldę Jaczmirskę i Otylię Rabinowiczównę w Krakowie, Józefę Swobodównę, Annę Normannównę, Władysławę Zientkiewiczównę, Anielę Kopaczównę w Krakowie; dalej zamianowała Jana Franczuka zastępcą nauczyciela w gimnazyum akademickiem we Lwowie i zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim: ks. Władysława Librewskiego w szkole realnej w Tarnopolu, Szymona Trusza w gimnazyum w Złoczowie, dr. Jana Lenieka w gimnazyum w Tarnowie, dr. Stanisława Klemensiewicza i Gersona Blatt w gimnazyum w Brodach.

Z armii. Major 95 p. p. Witołd Jaksa Bykowski zamianowany został komendantem bośniacko-hercog. 11 bat. piech. Zarządca prowiantowy Pankracy Gurawski w Krakowie przeniesiony został w stan spoczynku.

Weterynarz Fr. Neveceral we Lwowie otrzymał złoty krzyż zasługi.

Kapelanami wojskowymi zostali: Jan Korduba, Wł. Sadowski i Józ Terlecki we Lwowie.

Do generalnego sztabu przydzielony został por. 20 p. p. Karol Wójcik.

Porucz. Mik. Popowicz przeniesiony z instytutu geogr. do 41 p. p.

Przeniesieni porucznicy: Erwin Schotten z 18 bat. strzel. do 40 p. p., a Alf Eisenbach z 40 p. p. do 18 bat strzel. Podporucznik Ludwik Eylardy przeniesiony został z inst. geogr. do 56 p. p.

Oficyał rach. Rud. Schaller z intendantury dywizyi kawal. we Lwowie do intendantury 15 dyw. piech. a Baz. Stefanowicz z inten. 32 dyw. piech. do intend. dywizyi kawal. we Lwowie. Oficyał pow. Józ. Jerbic z Przemyśla do Stryja.

Weterynarz Jan Kröpfel z zarządu stadniny w Radowcach do nieczynnej obrony kraj.

Do rezerwy przeniesiony podpor. 81 p. p. Stanisł Szczęsnowicz.

Urlop całoroczny otrzymali: kap. Alojzy Gabryel z 1 pułku inżynieryi w Krakowie 6 miesięcy por. Miecz. Paklerski 24 p. p. we Lwowie. Dłuższy urlop otrzymał podpor. 80 p. p. Ad. Suchodolski bawiący obecnie w Davos w Szwajcaryi.

W stan spoczynku przeniesieni zostali kapitanowie Fab. Lisacz 89 p. p. i Stefan Tauschinsky z 24 p. p.

Zapiski ze świata dziennikarskiego. W tych dniach przybył do Krakowa p. Włodzimierz Wisłocki, redaktor zawieszonego dnia 1 stycznia *Dziennika Łódzkiego*. Jako poddanego austryackiego odstawiono p. Wisłockiego wraz z żoną przez żandarma do granicy austryackiej.

Z miasta.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 23 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy budowlane, szkolne i administracyjne. W końcu odbędzie się posiedzenie tajne dla spraw personalnych.

Obchód jubileuszowy. Przepiękna uroczystość obchodu jubileuszu Leona XIII. odbyła się w niedzielę w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. W bogato przystrojonej auli gimnazyalnej, odprawił mszę ks. kanonik Lewicki w asystencyi księży. Po mszy św. wstąpił na kazalnicę ks. katecheta Al. Jougan i wymownemi nader słowy przedstawił młodzieży zasługi Leona XIII. Mówił także o rzekomych zasługach dzisiejszego papieża wobec Polski. Poczem nastąpiły śpiewy i deklamacye, wśród których wyróżniła się deklamacya podniosłego wiersza Lenartowicza, wygłoszona z prawdziwym zapałem i niekłamanem uczuciem. Podczas tegoż obchodu obecnym był radca szkolny dr. Z. Samolewicz i całe grono nauczycielskie z dyrektorem na czele.

Niedzielny obchód jubileuszu papieskiego, urządzony staraniem IV. oddziału Bractwa Najśw. M. P. Król. kor. polskiej (opieka nad robotnikami) odbył się przy przepełnionej sali ratuszowej. Rozpoczął się odegraniem hymnu papieskiego przez orkiestrę wojskową pułku 30, którego publiczność wysłuchała stojąc. Następnie przemawiał najprzew. ks. arcybiskup Issakowicz, promotor Bractwa. Po odśpiewaniu kantaty, prof. Bronikowski, w gruntownie opracowanym odczycie, przedstawił głównie działalność Leona XIII. przedewszystkiem na podstawie jego encyklik i listów pasterskich, zyskując ogólne uznanie. Orkiestra odegrała „Stabat Mater" Rosiniego, poczem nastąpiła piękna deklamacya wiersza Lenartowicza pod napisem: „Na dzień św. Piotra w Rzymie". Uroczystość zakończono odśpiewaniem: „Boże coś Polskę". Śpiewacy tego obchodu, którzy pierwszy raz występowali wobec tak licznej publiczności wraz z swoim nauczycielem P. M. Leblem, byli murarze i terminatorowie, zostający pod opieką IV. i III. oddziału bractwa. Jedna z galeryi oddaną była sługom, uczennicom niedzielnej szkoły sług.

Sprostowanie. Świetna Redakcyo! Na podstawie §. 19. ustawy prasowej upraszam o umieszczenie następującego sprostowania na zarzuty poczynione mi za *Przeglądem* w nr. 42 *Gazety Narodowej* z d. 21. bm.:

Nieprawdą jest, jakoby na jednem z posiedzeń komitetu postanowiono nie zapraszać na wieczorek księży zbiegłych z Chełmszczyzny. Taka uchwała zapadła tylko co do osoby ks. Bobrowicza i to z powodu, że komitet miał przekonanie, iż z przyczyny umieszczanych artykułów w *Rusi*, redagowanej przez ks. Bobrowicza, a wymierzanych przeciw JE. ks. metropolicie i z innych powodów osobistość ta nie będzie mile widzianą na wieczorku, urządzonym pod protektoratem JE. ks. metropolity. Gdy zaś JE. ks. metropolita o tej uchwale komitetu się dowiedział, wysłał ks. Bobrowiczowi swój bilet z zaproszeniem, z czego jednakowoż ks. Bobrowicz nie skorzystał.

Nieprawdą jest, jakoby postanowiono nie zapraszać ks. administratora cerkwi św. Piotra i Pawła, o czem najwymowniej to świadczy, że ks. administrator był wraz ze żoną na wieczorku.

Nieprawdą jest, jakoby ks Wasylewski nie był zaproszony. I owszem, otrzymał zaproszenie od komitetu, o czem mię zapewniał wysoki dostojnik Cerkwi. Ks. Wasylewski jednakowoż nie postarał się o bilet wstępu, jak tego wyraźnie zaproszenie wymagało. Że księży chełmskich nie pominięto świadczy o tem ten fakt, że oprócz ks. Wasylewskiego zaproszono i ks. Panasińskiego, proboszcza z Kulparkowa, który też w odpowiedni sposób z zaproszenia skorzystał i był obecnym na wieczorku.

Nieprawdą jest, jakobym ja nie chciał ks. Wasylewskiemu wyznaczyć miejsca na sali, gdyż ja ani sekundy przed wykonaniem ostatniego ustępu programu na sali nie byłem, mając z polecenia komitetu pełnić obowiązki przyjmowania gości u wstępu. Prawdą jest, że ks. Wasylewski udawał się do mnie na miejsce, gdzie pełniłem obowiązki z żądaniem, abym mu miejsce wyznaczył. Oświadczyłem mu, że powinien był postarać się o bilet, a jeżeli tego nie uczynił, ja gotów jestem kazać wnieść dla niego krzesło. Gdy atoli ks. Wasylewski mej usługi przyjąć nie chciał, uprosiłem ks. kanonika Al. Torońskiego, by on też zechciał objawić ks. Wasylewskiemu chęć mą służenia mu. Ale ks. Wasylewski nie chciał przyjąć i propozycyi ks. kan. Torońskiego i opuścił ostentacyjnie garderobę.

A więc obaj księża z Chełmszczyzny usunęli się z własnej winy od udziału w obchodzie jubileuszowym.

Nieprawdą jest, jakobym ja na oświadczenie ks. Wasylewskiego, że ma zaproszenia od ks. E. Metropolity, miał mu oświadczyć, że ks. Metropolita nic nie ma tu do zarządzenia. Ja oświadczyłem ks. Wasylewskiemu, że same zaproszenie, pochodzące nawet od ks. Metropolity nie uprawnia jeszcze do zasiadania pomiędzy honoracyorami, gdyż J. E. ks. Metropolita zaprosił swojemi kartami nietylko istotnych dostojników, ale i wiele innych pomiędzy niemi np. jak wyżej wspominałem i ks. Bobrowicza, którego przecież za dostojnika nie uznano.

Nieprawdą jest, jakobym ja był przewodniczącym komitetu; był nim W. ks. dr. Delkiewicz.

Nieprawdą jest, jakoby komitet nie zapraszał zacnych księży chełmskich, ale radykałów, moskalofilów i innych bezwyznaniowców ruskich, gdyż komitet postanowił zaprosić przedewszystkiem wszystkich Rusinów, którzy do jakiegokolwiek towarzystwa ruskiego należą a nie występowali przeciw kościołowi katolickiemu. Przytem chciał komitet uchylić nadużycie, jakiego dopuszczają się rodziny obr. gr. kat. które ilekroć Rusini jaki bezpłatny wieczorek urządzają, stają się *ad hoc* patryotami ruskimi na ten jedyny wieczór, byleby tylko bez kosztów spędzić przyjemnie czas. Spis osób mających się zaprosić na ten wieczorek, był przedłożony J. E. ks. Metropolicie do aprobaty, i według tego spisu rozesłano zaproszenia. We Lwowie dnia 21. lutego 1892. Prof. *Włodz. Szuchiewicz*, członek komitetu jubileuszowego.

Stowarzyszenie lokatorów miejskich postanowiło z wiosną rozpocząć budowę w różnych częściach miasta wzorowych, tanich pomieszkań. Aby cel ten osiągnąć, zwraca się Dyrekcya tegoż Stowarzyszenia do światłej i życzliwej powyższym celom inteligencyi z prośbą o poparcie usiłowań, by jak najliczniej choćby z najniższemi udziałami do Stowarzyszenia tego przystępowała, a tem samem umożliwiła Stowarzyszeniu przeprowadzić powyższe myśli i zamierzony cel dla dobra ogółu jak najprędzej osiągnąć.

Walne zgromadzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbyło się 20 b. m. w głównej sali instytutu chemicznego. Po zagajeniu prof. Dunikowskiego, który oddał cześć zmarłym członkom ś. p. dr. Krówczyńskiemu i Dołżyckiemu, przedłożył sekretarz prof. Łomnicki sprawozdanie z działalności wydziału, a prof. Kadyi kasowe, które przyjęto z uznaniem. Odczyt wygłosił dr. Nussbaum, poczem wybrano do zarządu dr. Dunikowskiego jako przewodniczącego i dr. Fabiana, Żubra i Siemirackiego.

Samobójstwo. Ubiegłej nocy otruł się arszenikiem Ludwik Repka, 21-letni uczeń szkoły leśniczej. Powodem samobójstwa miał być zły postęp w naukach. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

Z kraju.

Wychodźtwo ludu. Z Toporowiec na Bukowinie donoszą, że z okolicy tamtejszej zaczął się już lud ruszać na nowo do Rosyi. Z Rarańcza (w pow. kocmanieckim), gdzie przed parą laty chłopi wyrzekli się prawosławia bukowińskiego, wyniosło się jednej nocy 4 rodziny, a 20 innych wybiera się w drogę. Przyczyną emigracyi ma być nędza.

Kółko Rolnicze w Tuczempach otrzymało temi dniami cztery obrazy patryotyczne od Aleksandra Micewskiego właściciela dóbr Krechowa jako podarek dla Kółka, a względnie dla upiększenia czytelni miejscowej.

Z nad Wisły. W górnej Wiśle lody nie spłynęły jeszcze. Wczorajszy pochód lodów obejmował stosunkowo niewielką przestrzeń Wisły i lody ruszyły jedynie od Przegorzał w dół i o ich spłynięciu doniosły strzały armatnie. Powyżej Przegorzał lody stoją jeszcze. Kra, która spłynęła wczoraj tak, że po godzinie 4 koryto Wisły pod Krakowem wolne już od niej było, zatrzymała się pod Brzegami około Mogiły na przestrzeni blisko 6 kilometrów, a poniżej tego zawału jest znowu na Wiśle silna powłoka lodowa. Tam więc lody spłynęły dotąd tylko od Przegorzał po Brzegi; powyżej i poniżej Krakowa lody stoją jeszcze. Stan wody wynosi dzisiaj 60 ctm. nad 0 i woda zaczyna powoli opadać.

Z ruszczenic. Nazwę twierdzy Dünaminde zmieniono na „Ustidwińsk".

Zniemczeni. Komisya kolonizacyjna po rozparcelowaniu Kijewa w powiecie chełmińskim, postarała się następnie o zamianę tego dominium w osobną gminę wiejską z nazwą „Wilhelmsau" którą to nazwę otrzymała także wieś Węgierki (pow. wrzesiński).

Wynalazek. Jeden z inżynierów warszawskich wynalazł płyn, którego jedna kropla, wprowadzona do wnętrza lufy po wystrzale, zabezpiecza ją od nagrzania i umożliwia wyrzucanie strzałów bez przerwy. Płyn, zamknięty w gałeczkach metalowych, umieszcza się w patronach nabojowych i jednocześnie z eksplozyą naboju ciecz zwilża lufę i chroni ją od rozgrzania.

Dramat miłosny. W Warszawie dnia 20 bm. rozegrał się dramat, którego ofiarą padły dwie osoby. W hotelu Słowiańskim przy ul. Podwale mieszkała Aleksandra Krzesińska, artystka scen prowincyonalnych, seperowana z mężem a utrzymująca stosunek z S. Sadowskim, urzędnikiem tramwajowym. W ostatnich czasach zdarzały się między nimi gwałtowne sceny, przeważnie z powodu zazdrości Sadowskiego. Owego dnia przybył on do niej przedpołudniem i wkrótce dały się słyszeć trzy strzały rewolwerowe. Kiedy przerażona służba dostała się do pokoju, ujrzano K. leżącą w ubraniu na łóżku w postawie na pół siedzącej, z głową opartą o ścianę, a S. leżał na ziemi pomiędzy łóżkiem a małym stolikiem. Na sukni K. leżał rewolwer większego kalibru, w białej oprawie z kości słoniowej. K. otrzymała z rąk S. dwa strzały w głowę, z tych jeden śmiertelny w czaszkę, a następnie zabójca strzelił do siebie w usta. Śmierć obojga była natychmiastowa. Najprawdopodobniej S. strzelił do K. bez jej wiedzy znienacka. Przyczyną tego dramatu, jak utrzymują znajomi, była miłość i zazdrość.

Komisya kolonizacyjna w Poznaniu. W r. 1892 ofiarowano komisyi kolonizacyjnej z wolnej ręki 66 majątków większych oraz 63 gospodarstwa chłopskie i to ze strony niemieckiej 30 majątków większych oraz 37 gospodarstw, a ze strony polskiej 36 majątków większych oraz 26 gospodarstw. W 20 wypadkach stanęła komisya kolonizacyjna do licytacyi przy subhastach, a ostateczny rezultat wykazuje, że ze stumiljonowego funduszu w r. 1892 zakupiono 8 większych majątków i jedno gospodarstwo chłopskie. Ogólny nabytek komisyi kolonizacyjnej aż do końca r. 1892 przedstawia się jak następuje:

a) areał dominialny 65.617 h. za 39,788.336 mr., b) areał włościański 1.335 ha. za 904.745 mr. Razem 66.952 ha. za 40,693.081 mr. Cena przecięciowa gruntów zakupionych w r. 1892 wynosi 549 mr. za 1 ha. podczas gdy cena ta w roku 1891 wynosiła 679 mr. za 1 ha. Cena przeciętna wszystkich dotychczas przez komisyę kolonizacyjną nabytych gruntów wynosi 608 mr, za 1 ha. W r. 1892 przybyło 174 nowych kolonistów, a z wiosną przybędzie jeszcze 96, których oferty już otrzymały urzędową aprobatę. Aż do końca r. 1892 osiadło w ogóle na ziemiach polskich 1146 kolonistów na obszarze 20.174 ha., a kolonje 270 kolonistów z r. 1892 obejmują 4217 ha. nabytych za ogólną cenę 2.907.413 ha. Między 1146 kolonistami znajduje się 1036 ewangielików i 110 katolików.

Ze świata.

Wiceprezydentem Warszawy, jak donosi *Kur. Warsz.* ma zostać Alfons Ziętkowski, dotychczasowy starszy referent biura generał-gubernatora warszawskiego.

Katastrofa w kopalni. W szybie Rudolfa w kopalniach pod Chodau w Czechach sześciu robotników poniosło śmierć skutkiem wylewu wód i zalania szybu.

Bandyci. Wedle wiadomości ze źródeł angielskich wpadła do miasta Wazamu w Maroku banda rabusiów plądrując miasto i sprawiając straszną rzeź. Kilkaset ludzi zabitych.

Siostra pisarza. Karenina siostra znakomitego rosyjskiego powieściopisarza Fiedora M. Dostojewskiego, autora „Zbrodni i kary" spłonęła przed dwoma tygodniami. Wypadek ten wywołał niezwykłe wrażenie z powodu swej tragiczności. Obecnie po przeprowadzeniu śledztwa okazało się — jak donosi *Graźd nin*, że spalona siostra Dostojewskiego, Karenina, padła ofiarą morderstwa. Zabójcy odszukani.

Polacy na obczyźnie. W uniwersytecie dorpackim, w 1892 r., złożyli ostateczne egzaminy: na wydziale lekarskim Zyg. Holc, And. Kiersnowski i Stef. Rontaler (jako doktorowie), Dyon. Hellin (jako lekarz); na wydziale fizyczno-matematycznym w sekcyi chemicznej: Karol Konopczyński i Stan. Zaleski (jako kandydaci chemii); w sekcyi zoologicznej: Wacław Jezierski (jako kandydat zoologii); Stopień kandydata chemii przyznano Zbig. Kozarżewskiemu za rozprawę: „*Experimentelle Bestimmung der Abhängigkeit des specifisches Volumens einiger Salzlösungen verschiedener Concentration von der Temperatur in der Nähe des Maximums der Dichtigkeit*", nagrodzoną medalem złotym. Dr. med. Tomaszewski został pryw. docentem w petersburskiej akademii wojenno-medycznej.

Adam Sienkiewicz w tych dniach wyjechał do Japonii jako pełnomocnik ministra Francyi przy rządzie mikada.

Liczba studentek w Szwajcaryi. W b. r. szkolnym z 583 studentów i 68 wolnych słuchaczy na wszechnicy curychskiej 98 pierwszych, a 83 drugich jest płci żeńskiej, w Bernie na 567 względnie 115 jest studentek 82 i 89, w ogóle 180 studentek i 122 słuchaczki. Głównego kontygensu dostarcza Rosya i Królestwo, albowiem na 81 studentów z tych stron przypadają 44 damy (2 prawniczki, 34 lekarki i 8 filozofek), z których 7 z Warszawy, 10 z innych okolic Królestwa, reszta zaś z caratu pochodzi. Prowincye nadbałtyckie reprezentują dwie studentki z Rygi i Jakobsztadu. Z rosyjskich studentek w Curychu 9 jest zamężnych, a panem domu w jednym wypadku jest kolega. Podobnie rzecz się ma w Bernie, gdzie na 64 medyków i 28 filozofów, z caratu przypada 20 Polek, 6 Moskiewek, 5 z Odesy i jedna Ryżanka.

Zaludnienie a religie. Według wykazów op. Piorsona w angielskim, *Przeglądzie misyonarskim światowym* ludność ziemi wynosi 2,467,920.000, z czego na Europę przypada 360, na Azyę 840, na Amerykę 125, na Afrykę 170, na Australię i inne wyspy 5 milionów. Ludzie mówią na całej kuli ziemskiej 3.065 językami. Biblia przetłómaczona jest na 260 języków i dyalektów. Stosunek ludności białej do czarnej jest jak 5 do 3, to jest, że na 8 ludzi jest 5 białych i 3 murzynów. Pogan jest 874 milionów, mahometan 173 mil., katolików 195 mil., ortodoksów 85 mil., protestantów 135 mil. i żydów 8 mil. Jeden katolik wypada przeciętnie na 8 ludzi, jeden mahometanin na 9, jeden protestant na 10—11, jeden ortodoksa na 18, jeden żyd na 180. Poza obrębem chrześciaństwa znajduje się miliard ludzi.

† Zenon Rappaport, o którego śmierci wczoraj donieśliśmy, znany jako humorysta pod pseudonimem Kamertona, urodził się 1833 r. w gubernii wołyńskiej. Szesnastoletnim młodzieńcem będąc, pobratał się już z czernidłem drukarskiem, ogłaszając w roku 1849 „Kaliszankę". Po niej ukazały się „Pamiętnik literacki" (1851 r.), „Pamiętniki Wampira" (1862), „Podróż do Krakowa" (1876), szczerozłotym humorem tryskająca „Wycieczka do Wiednia" (1880), „Sztuka przypodobania się płci pięknej" (1881), „Podróż do Tulonu" (1885), i sporo innych powiastek, broszur okolicznościowych i drobnych wydawnictw humorystycznych. Onego czasu był Kamerton pierwszorzędną siłą w odradzającem się czasopiśmiennictwie humorystycznem. Co tydzień bawił i uczył żywem słowem w *Kuryerze niedzielnym*, który następnie przeistoczył się w jubileuszowym laurem odkrytego dziś *Świątecznego*. Nadto pospołu z zażyłym przyjacielem swoim, Wład. Sabowskim, redagował w Warszawie w r. 1862 pismo codzienne *Telegraf brukowy*. Po dziennikarsku wszechstronnie wykształcony, od r. 1858 i 1862 pisywał stale fejletony muzyczne i teatralne w *Gazecie codziennej*. Ostatnio zamieszczał utwory swoje w *Kolcach*.

Ze stowarzyszeń.

I. Galic. Korpus Weteranów Wojskowych wybrał 26. bm. nowy zarząd towarzystwa a to p. Alzner Karol prezes honorowy, p. Teichmann Teofil prezes administracyjny, p. Karaman J. sekretarz, p. Bolek A. kontrolor, p. Gerlach K. skarbnik, Bojarski J. gospodarz.

Zmarli.

Rozwadowski Władysław, właściciel dóbr ziemskich, b. radca miejski, emeryt. profesor instytutu technicznego i innych zakładów naukowych, b. dyrektor Towarzystwa zaliczkowego w Podchybiu w 66 r. ż.

Hanowiczowa Katarzyna, obywatelka m. Krakowa, w Krakowie, przeżywszy 82 lata.

Gintowt Andrzej, obywatel ziemski, zmarł w powiecie wiłkomierskiem. Był członkiem kasy zaliczkowo-wkładowej w Szatach, komisyi rewizyjnej w Banku ziemskim wileńskim i od lat wielu agentem warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń.

Siemińska Hermenegilda z Sadowskich, obywatelka, w Warszawie w 72. r. ż.

Chrzanowski Wiktor, właśc. Mroczyna (pow. hrubieszowski), w 47. r. ż. w Kotlicach (Pow. tomaszowski).

Piramowicz Marceli, b. urzędnik kolei terespelskiej w Kielcach w 49 r. ż.

Dębicki Jaksa, austro-węgierski konzul, w Prewesie (Albania) 21. bm.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we środę „Państwo Wackowie", komedya w 4. aktach Zygmunta Przybylskiego. Jutro przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza", opera w 1. akcie Mascagni'ego.

Muzyka.

* **Z opery.** P. Pawlików-Nowakowska może być z wczorajszego wieczoru niezmiernie zadowoloną. Partya Santuzzy w „Cavalerii" Mascagniego, okazała się jak dla niej napisaną; w kunsztownych ramach partyi tej głos sympatycznej artystki od początku do końca brzmiał dźwięcznie, świeżo i z siłą nawet niepospolitą. Najcelniej wszakże w interpretacyi primadonny, grającej też powściągliwie, wypadł duet z Turridem, w którym i Myszuga wyrzekł tym razem wielkie słowo. Nie dziw przeto, iż oklaski rozlegały się częste i huczne, i że przepełniająca salę publiczność opuszczała ją pod artystycznem wrażeniem, jakie zgotowali jej zgodnie „nasi *italiani*"... X.

* **Marcelina Sembrich-Kochańska** otrzymała nowy przydomek, najmniej zasłużony, bo „słowika chorwackiego" dzięki chcącej uchodzić za wszechstronną i wszystko wiedzącą socyalnej demokratki, pani Severin, która w tych dniach miała sposobność usłyszenia naszej śpiewaczki w Trawiacie. Nie potrzeba wspominać, iż została śpiewem jej oczarowaną.

* **Żeleński w Chorwacyi.** Utwory naszego kompozytora, które innym Słowianom n. p. Czechom już nie są obce, zyskują uznanie i na południu. Oto śpiewackie towarzystwo zagrzebskie „Koło" wprowadza je do swego repertuaru i tak n. p. Pieśń „myśliwską" znajdujemy w programie koncertu z 13. bm.

Literatura.

* **Prace Polaków** za granicą. Dr. Józef Babiński ogłosił w z. r. w *Bulletins i Mémoires* Towarzystwa lekarskiego paryskiego 4 prace, dotyczące hysteryi, newrozy i paraliżu. Dr. Juliusz Jasiewicz wydrukował w podobnem wydawnictwie francuskiego Towarzystwa dla medycyny i chirurgii praktycznej studyum pt. *Transformations morbides*.

* **O rzeczach po[illegible]** [illegible]. Czasopismo angielskie „Pipls frend Przyjaciel narodu) pomieściło w zeszycie styczniowym studyum J. Kezberta Hadena o Szopenie. — Przegląd niemiecki (Deutsche Revue) drukuje od kilku miesięcy obszerne studyum o powstaniu z r. 1863. — Dr. R. F. Kaindl omawia w „Romänische Revue" za listopad-grudzień geografię Bukowiny. — „Gdańsk w XVIII. wieku" oto napis szkicu K. Gurlita, rysunkami ozdobionego, a ogłoszonego w grudniu w Felhagena i Klasinga „Monatshefte." — L. Sewren Deplas omawia misyę Dybowskiego do Afryki we francuskim dwutygodniku „Nowy przegląd" z 15. grudnia.

* **Przekłady z polskiego.** Znany tłumacz poetów naszych dr. Albert Weiss, którego przekład wierszy Słowackiego i antologia z poetów polskich wyszły już poprzednio w Hendla „Bibliothek der Gesammtliteratur", wydał świeżo w tymże zbiorze jako n-ry 607—608 zbiór nowel polskich, zapewnie tomik I., zawierający „Środę i piątek" i „Korespondencyę" Korzeniowskiego, „Czerwony sarafan" Czajkowskiego i trzy obrazki W. Okońskiego.

* **Bulletin polonais**, dwumiesięcznika wydawanego w Paryżu przez wychowańców Szkoły polskiej w Batigniol, celem obznajamiania zagranicy z naszemi sprawami, wyszedł zeszyt 1. rocznika XVIII, (ogólnej liczby Nr. 60). Zaczyna go wspomnienie tego, co było „Przed 100 laty, poczem znakomity tłumacz arcydzieł naszych, Wacław Gasztowt ogłasza początek przekładu Baladyny Słowackiego. S. E. omawia pisma S. Duchińskiej, dr. A Sztekert zaś podaje nowe źródła do dziejów Warneńczyka i bitwy pod Warną. Nadto znajdujemy dokończenie streszczenia studyum St Wigury o cenzurze rosyjskiej i dal

złoty za projekt architektoniczny: „sali koncertowej łącznie z konserwatoryum muzycznem.

Ostatnie wiadomości.

Vaterland donosi, że cesarz pomimo najgorętszych zapewnień lojalności ze strony madiarskiej nie chce przybyć do Budapesztu, dopóki węgierska Izba posłów budżetu honwedów (obrony krajowej) nie załatwi.

Wczorajsze posiedzenie sejmu dolnoaustryackiego było burzliwe. W dyskusyi nad zmianą statutu dla gminy miasta Wiednia nazwali antisemici Muth i Gregorig gospodarkę burmistrza wiedeńskiego dr. Prixa, gospodarką baszowską.

Warszawskij Dniewnik w tonie niezmiernie rozdrażnionym uderza na te dzienniki galicyjskie, które doniosły „jakoby rozkaz jenerał-gubernatora Hurki o używaniu języka rosyjskiego, jako ogólno państwowego, przez wszystkich bez wyjątku urzędników w ich stosunkach z osobami prywatnemi, został odczytany także w szpitalach, przyczem lekarzom i Siostrom miłosierdzia, oświadczono, że są obowiązani rozmawiać z chorymi nie inaczej, tylko w języku urzędowym, chociażby chorzy nie rozumieli go wcale“.

„Dla administracyi — pisze organ urzędowy — jest zupełnie obojętnem, w jakim języku chory rozmawia z lekarzem, choćby ten był w służbie, i nie mięsza się wcale do tego. Pomoc, okazywana chorym, jest przedewszystkiem aktem miłosierdzia nie służby, i wskutek tego do niej nie może być zastosowane wymaganie, jasno zresztą i kategorycznie wyłożone w odnośnym rozkazie głównego naczelnika kraju“.

Rząd rosyjski zabiera się nadzwyczaj ostro do sekty sztundystów (na Ukrainie). Wedle wypracowanych właśnie przepisów, nad dziećmi sztundystów ma być rozciągnięta opieka osób prawosławnych i duchowieństwa, a dzieci niechrzczone będą chrzczone w drodze przymusowej. Przy zborach sztundystów bezwarunkowo zakazane jest zakładanie szkół. Paszporty sztundystów obowiązkowo opatrzone być winne odpowiednimi napisami, aby zarządy fabryk i zakładów przemysłowych, w których szukają pracy sztundyści, znały liczbę ich dokładnie. Znani propagatorowie sztundyzmu nie mogą trzymać służby prawosławnej. Cmentarze powinni sztundyści mieć osobne. Jarmarki w miejscowościach, opanowanych przez sztundę, zostaną przeniesione z dni świątecznych na robocze.

Z Berlina donoszą: W okręgu wyborczym w Lignicy (na Szląsku) przyjdzie do ściślejszego wyboru między kandydatem wolnomyślnym Jungferem a antisemitą, obrońcą Ahlwardta, Hertwigem.

Wszystkich uwięzionych w Berlinie studentów rosyjskich uwolniono; ośmiu z nich wydalono.

Według wiadomości z Paryża, jako najprawdopodobniejszych następców Leroyera w prezydenturze senatu wymieniają Juliusza Simona i Loubeta. Wybór oznaczony na piątek.

W wielu francuskich kołach politycznych panuje przekonanie, że rozwiązanie parlamentu byłoby najlepszem wyjściem z obecnego zamięszania, kraj cały miałby sposobność wydania sądu o sprawie panamskiej i obecnym systemie rządów. Rząd jednakże i partya rządowa chcą uniknąć rozwiązania parlamentu, aby wybory nie odbywały się pod wrażeniem sprawy panamskiej. Wobec podzielonych zdań, sytuacya pod tym względem jest niepewna, powinna się jednakże wkrótce wyjaśnić, kiedy przyjdzie pod obrady sprawozdanie komisyi parlamentarnej dla sprawy panamskiej i kiedy ukończony zostanie drugi proces panamski, mianowicie proces o korupcyę, za owiedziany na 6 marca. W każdym razie sesya parlamentu trwać będzie conajmniej do końca marca, gdyż pierwej Izba nie załatwi się z budżetem. Tymczasem rada ministrów postanowiła zażądać od Izby uchwalenia prowizoryum budżetowego do końca marca.

Komisya wojskowa francuskiej Izby posłów przystąpiła do rozpraw nad ustawą o kadrach wojskowych i uchwaliła, że pułki piechoty mają otrzymać po trzy bataliony, a liczba oficerów ma być pomnożoną. Komisya oświadczyła, że w sprawie pomnożenia kadrów nie będzie się oglądała na żadne koszty.

W niedzielę wieczór był w Rzymie kościół św. Piotra, tudzież inne kościoły, klasztory i mnóstwo domów prywatnych illuminowane. Koło seminaryum belgijskiego przyszło do burd ulicznych, w które się wdała policya.

Na rozkaz wielkiego mistrza masonów włoskich, żyda Lemmiego, któremu snać nie do smaku, że także papież może obchodzić jubileusz, wyprawili masoni rzymscy „przeciw demonstracyom klerykalnym“ bankiet, w którym jednak tylko niespełna 40 senatorów i deputowanych udział wzięło.

Papież przyjmował wczoraj ormiańskiego patryarchę Azariana, który przywiózł mu życzenia i dary sułtana. Poseł rosyjski Izwolski przyniósł własnoręczny list cara z upominkiem. Gratulacye przesłali telegrafem: rząd szwajcarski, książę czarnogórski i rosyjski minister spraw wewnętrznych. Nadeszły też listy od królowej holenderskiej, króla saskiego i króla rumuńskiego.

Donoszą z Rzymu: Przed domem dep. Ferriego eksplodowała onegdaj wieczorem petarda i zniszczyła bramę. Mieszkanie deputowanego zostało silnie uszkodzone.

Interpelacya w sprawie rozmowy dyrektora dziennika *Fanfulla* z Crispim, odroczona została na dzisiaj.

Rada państwa.

Lwów 22. lutego

Wypadkiem dnia jest wczorajsze przemówienie min. skarbu dr. Steinbacha. Nie dziwimy się zupełnie, że brał w obronę wiceprezydenta galic. dyrekcyi skarbowej — a odczytując list namiestnika hr. Badeniego dał tylko dowód, iż mieliśmy słuszność, mówiąc wczoraj, że coś na ucisku fiskalnym, panującym w naszym kraju cięży — nietylko na wiceprezydencie p. Korytowskim ale i na prezydencie dyrekcyi skarbu hr. Badenim.

Przemówienia ministra Steinbacha nie omawiamy dziś obszernie — wyczekujemy bowiem stenograficznego sprawozdania. Na razie można to tylko stwierdzić, że w kołach posłów polskich wywołało wielkie niezadowolenie. Nie wątpimy zarazem, że referent dr. Kozłowski nie omieszka odpowiedzieć na wywody ministeryalne i przedstawi rzecz całą w świetle należytem.

Powrócić tymczasem atoli dziś musimy do znanego rozporządzenia prezydenta najwyż. trybunału Stremayera w sprawie tłumaczeń aktów sądowych spisanych w języku nieniemieckim na język niemiecki — jako też do poniedziałkowego przemówienia w tej sprawie p. Madeyskiego w Izbie posłów. Znaną jest rzeczą, że rozporządzenie Stremayera miało na celu ułatwienie mięszanych senatów i że już były wypadki, iż w sprawach polskich lub czeskich było na 6 radców zaledwie dwóch, którzy język znają, podczas gdy dawniej było to niemożliwem. Zmieniono też praktykę w tym względzie, że w niektórych wypadkach nie czytano odnośnych aktów w oryginałach. Jeżeli Stremayer zapewnia, że nie chce w przyszłości naruszać praw narodowości, to zapewnienie to ogólnikowe nie wystarcza. Trudno przecież kontrolować w każdym poszczególnym wypadku skład senatu. Dlatego gwarancya rzeczowa polegająca na przepisie ogólnym jest wiele więcej warta, niż gwarancya osobista, niż przyrzeczenie jednej osoby, a w dodatku osoby, w której sympatyę dla naszej narodowości trudno nam uwierzyć. Zarządzenie Stremayera mogłoby być uzasadnionem li tylko w ograniczeniu do tych rozpraw, które w pierwszej instancyi toczyły się w języku narodowości nie mających dostatecznej ilości reprezentantów w najw. trybunale, np. w języku słowieńskim lub serbsko-kroackim. Dla praw języka polskiego, czeskiego lub włoskiego jest ono niebezpieczne.

Jakkolwiek przez poruszenie całej kwestyi i wrażenie całej rozprawy w Izbie posłów usunięte jest na najbliższą przyszłość niebezpieczeństwo niekorzystnej dla nas praktyki w najw. trybunale, to jednak ani obietnice Stremayera ani zbyt delikatne i dyplomatyczne zastrzeżenia Madeyskiego ze względu na dalszą przyszłość nas nie uspokajają. Rzeczą będzie naszej reprezentacyi mieć baczne oko na praktykę najw. trybunału i dążyć do usunięcia tego zarządzenia o ile ono odnosi się do języka polskiego. Także przeciw użyciu wyrazu *fremd* powinienby był poseł Madeyski nieco energiczniej wystąpić. Jest smutną rzeczą, że prezes najw. trybunału na podstawie narady z prezydentami senatów popełnia w tego rodzaju ważnej kwestyi *lapsus calami* — jak powiedział hr. Kuenburg — które jest wprost obrażające dla narodowości wchodzących w skład państwa. Jest to *testimonium paupertatis* dla prezesa najw. trybunału i prezesów senatu, jeżeli wyraźnie sami muszą uznać, że nie umieją uznać doniosłości wyrazów odnoszących się do praw narodowościowych.

Wiedeń d. 22. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa w dalszym ciągu dyskusyi budżetowej deput. Waibel podnosi korzyści podatku majątkowego i ubolewa nad niedostatkami postępowania w sprawach o należytości skarbowe.

Minister finansów Steinbach, wobec skarg na ucisk podatkowy, czyni uwagę, że nawet wysokie podatki mogą bardzo dobrze działać jeżeli są na dobre cele używane i postępowi nie przeszkadzają. Wszystko polega na tem, aby ustawy podatkowe wszędzie równomiernie stosować, a surowości i bezwzględności bezwarunkowo unikać. Co do zaznaczonych skarg będą wdrożone do hodzenia, a Izba zostanie uwiadomioną o ich rezultacie.

Co do skarg, podniesionych odnośnie do Galicyi, to muszą one być w wielu punktach sprostowane. Minister wskazuje na zaległości podatkowe w Galicyi, które w roku 1885 wynosiły 5,518.000 zł., a w r. 1891 wzrosły do 6,649.000 zł. Wzrost ten zaległości wcale nie dowodzi, aby egzekucya podatków była zbyt surowa. Zaległości podatkowe w Galicyi dochodzą do 60 prc. ogólnej wysokości podatków, podczas gdy w innych krajach koronnych stosunek ten wynosi tylko 12 prc. Doświadczenia, poczynione w prowincyi, jeszcze bardziej na wschód posuniętej, niż Galicya, okazały, że uregulowanie stosunków podatkowych sprowadziło pocieszające podwyższenie dochodów.

Wobec głosów rozmaitych dzienników galicyjskich, uważam za swój obowiązek oświadczyć, że męża, stojącego na czele galicyjskiego zarządu finansowego — nie mam tu na myśli naturalnie przedewszystkiem namiestnika Galicyi, lecz wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu — mam zaszczyt znać dokładnie i uważam sobie za przyjemność, że go znam. Jest on bardzo znakomitym i dzielnym człowiekiem, dzieckiem kraju, mężem, który jako wierny syn swojego kraju interesa jego ma na oku i wobec mnie reprezentuje je z gorącą dbałością. Dobro Galicyi leży mu zarówno na sercu jak w ścisłym związku z nim stojące ogólne interesy państwa, co więcej mogę się na to powołać, że opinię tę o nim dzieli wraz ze mną mąż, który stoi na czele administracyi politycznej, jak to mogę panom w każdej chwili dowieść z listów, jakie od najwybitniejszych osobistości otrzymałem. Jeśli mi namiestnik pisze: (czyta) „Jakkolwiek przy istniejących stosunkach surowość leży zarówno w interesie państwa, jak i opodatkowanych, nie mogę odmówić wiceprezydentowi Korytowskiemu świadectwa, że postępuje ze słuszną względnością za wszystkie będące w grze czynniki i na materyalne stosunki kraju.“ Ja takiego świadectwa nie mogę lekceważyć i uważam za swój obowiązek mężowi, o którego chodzi, świadectwo to publicznie wystawić, tem bardziej, że ataki nie były zupełnie otwarte, a każdy wiedział, o kogo chodzi. Jeśli więc panowie mówicie o obecnej administracyi skarbowej w Galicyi, to proszę zupełnie spokojnie mnie za nią czynić odpowiedzialnym.

Minister robi uwagę, że daty zacytowane przez dep. Weigla pochodzą z r. 1880. Od tego czasu postęp w Galicyi był znaczny, jak to minister wykazuje szeregiem cyfr. Cała trudność leży w praktyce; tu we własnym interesie musi być przeprowadzona zmiana. Minister omawia następnie częste pozorne akty przenoszenia własności rzeczy ruchomych między małżonkami i krewnymi, co zdarza się nietylko w niższej klasie ludności, ale także między ludźmi wyższych sfer. Praktyka ta musi być usuniętą; prowincye wschodnie mają prawo na równi z innemi prowincyami brać udział w korzyściach przez państwo udzielanych, natomiast jednak powinny spełniać swoje obowiązki względem państwa. Leży to także we własnym interesie Galicyi, który ministrowi niewątpliwie na sercu leży. Minister jest przekonany, że lepsze żywioły połączą się, aby poprzeć jego usiłowania.

W dalszym ciągu posiedzenia p. Hoffmann domagał się uregulowania płac urzędniczych, Salvadori mówił przeciw uciskowi podatkowemu w południowym Tyrolu, Pelzhofer występywał przeciw wykonywaniu robót w zakładach karnych, a Doetz domagał się ochrony przed ringami.

Przemawiali jeszcze Rigler i Formanek, poczem zamknięto dyskusyę, wybierając mowcami generalnymi Langa i Peeza.

Następne posiedzenie w czwartek.

Wiedeń 22 lutego. *Neue freie Presse*, występująca wrogo na każdym kroku przeciw Polakom, ukuła z wczorajszej mowy min. Steinbacha przeciwko nam artykuł i nazwała owe przedstawione przez ministra położenie w Galicyi wynikiem „polityki ustępstw“.

Podobnie i *Deutsche Zeitung* spożytkowała wczorajszą mowę Steinbacha do wystąpienia z artykułem zaczepnym przeciwko Polakom.

Wiedeń 22 lutego. W klubie Hohenwarta opowiadają o programie parlamentarnym jako rzecz pewną: po świętach wielkanocnych zwołane będą te sejmy, które życzą sobie krótkiej sesyi do pokończenia nagłych spraw; w drugiej połowie maja zbiorą się delegacye; sejmy będą zwołane na jesień, a Rada państwa podejmie na nowo swe prace dopiero w listopadzie.

TELEGRAMY.

Wiedeń dnia 22. lutego. Wczoraj wieczór odbył się zwykły wspólny obiad członków Koła polskiego tudzież klubu Hohenwarta.

Wiedeń d. 22. lutego. Przybył tutaj delegowany rządu rumuńskiego Papinin, celem rokowań względem traktatu handlowego z Rumunią.

Budapeszt d. 22. lutego. W Izbie deputowanych przedłożył p. Wekerle projekt ustawy o przedłożeniu prowizoryum budżetowego po koniec maja.

Petersburg d. 22. lutego. Odezwa Cankowa do Bułgarów nie wywarła w Rosyi żadnego wrażenia.

Z linii kolei Ussuryjskiej (wschodni koniec kolei Sybirskiej od portu Władywostoku) podają *Petersb. Wiedom.* fatalne szczegóły. W wielu miejscach musiano tor przełożyć. Wiele nasypów się zapadło ponieważ grunt okazał się bezdennym moczarem, tylko po wierzchu lekko porośniętym. W dolinie Czungalskiej jest cały szereg takich moczarów. Urzędowo donoszono, że już 155.000 kubicznych arszynów ziemi ruszono, w istocie jednak ruszono tylko 123.000.

Petersburg d. 22. lutego. Minister skarbu wypracował projekt, zaprowadzający tak zwany statystyczny podatek rublowy, aby można poznać wysokość obiegu rubli papierowych z Rosyi wychodzących i do niej wracających. Dlatego ma być pobieraną jedna kopiejka od każdych stu rubli. Podróżni muszą na granicy deklarować, ile rubli papierowych mają przy sobie. Jedna osoba może mieć 500, jedna rodzina 1000 rubli, od których podatku tego się nie płaci. Niezdeklarowane sumy wyższe mają być konfiskowane. Departament ekonomii państwowej zgodził się na ten projekt.

Minister skarbu postanowił wysłać do Hamburga specyalnego delegata, który ma codzień donosić o manipulacyach giełdowych przy ustanawieniu cen spirytusu, dla ochronienia eksporterów rosyjskich od wyzysku. Telegramy te mają być ogłaszane w dzienniku urzędowym.

Prócz tego ma być od 13 kwietnia urządzona w Hamburgu rządowa ajencya rosyjska dla sprzedaży spirytusu rosyjskiego.

Berlin d. 22. lutego. Od 1. kwietnia 1892 do końca stycznia b. r. wpłynęło do kas Rzeszy niemieckiej z ceł i akcyzy 522,700.000 marek, tj. prawie o 15 milionów marek mniej, niż w tymże czasie roku poprzedniego.

Deputacya rolników ma cesarzowi ustnie przedłożyć swoje żałoby i życzenia.

Inżynier Paasch, autor antisemickiej broszury, wymierzonej przeciw posłowi niemieckiemu w Chinach, pod oskarżeniem o obrazę ministerstwa aresztowany.

Berlin d. 22. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego zażądał p. Jażdżewski wykreślenia z budżetu pozycyi 100.000 marek na wsparcie niemieckich studentów z polskich okolic, gdyż pozycya ta jest atakiem na ludność polską. Sejm przyjął tę pozycyę bez zmiany.

Paryż d. 22. lutego. Likwidator Towarzystwa panamskiego Monchicourt układa się dalej z rządem Kolumbii. Ugoda została już prowizorycznie do 5 marca przedłużoną, i zapewne dojdzie do stałego przedłużenia koncesyi na budowę kanału.

Paryż dnia 22. lutego. Wdowa po Grevym zachorowała śmiertelnie.

Paryż d. 22. lutego. W senacie odczytano pismo prezydenta Leroyer'a, z prośbą o dymisyę.

Rzym dn. 22. lutego. Przewódzcy przybywających tutaj na jubileusz papiezki pielgrzymów otrzymali z Watykanu instrukcyę aby w stosunkach z ludnością Rzymu oględnie postępowano i uczuć liberalnej części tej ludności nie drażniono.

Londyn d. 22. lutego. Z Queensland (prowincya Nowej Holandyi) donoszą o strasznych powodziach, koleje i telegrafy we wielu miejscach przerwane; całe prawie miasto Ipswich stoi pod wodą.

Belgrad dnia 22. lutego. Sekretarz poselstwa serbskiego w Paryżu, Mikołaj Risticz, syn rejenta, przybył tutaj, ak twierdzą *Małe Nowiny*, w misyi od Milana.

Komisya wyborcza odmówiła Pasiczowi legitymacyi wyborczej z powodu, że zalega z podatkami; doszło do wielkiej kłótni.

Dział ekonomiczny.

— Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej odbyło się onegdaj (20. b. m.) pod przewodnictwem wiceprezydenta Piepesa. Wobec reasumcyi poprzedniej uchwały otwarto na nowo dyskusyę nad kwestyą, czy pośród zmian w noweli przemysłowej z r 1883 ma się znajdować postanowienie, zabraniające czeladnikom, pracującym na sztuki przyjmowania roboty do domu — czy też postanowienie takie jest nieodpowiednie jak właśnie pierwotnie sądziła sekcya handlowa, wbrew opinii sekcyi przemysłowej.

Wobec podniesienia jednak między innemi tej okoliczności, że postanowienie takie zapobiegać będzie fuszerce — sekcya handlowa przychyliła się do zdania sekcyi przemysłowej i uchwalono, że zmiana noweli przemysłowej w powyższym kierunku jest pożądana.

Następnie otworzyła się dyskusya nad kwestyą, czy kupcom, którzy utrzymują składy gotowych towarów rękodzielniczych tego rodzaju jak ubrania i obuwie ma być dozwolone branie miary i dostarczanie odbiorcom zamówionych sztuk odzieży, czy też nie.

W długiej na ten temat dyskusyi brali udział pp Fried, Gubrynowicz, Jonasz, Michalski, Russmann, Schayer, Walichiewicz i inni — poczem znaczną większością głosów odrzucono projekt powyższego dodatku dotychczasowej ustawy.

Tak samo odrzucono projekt następnego a 7 z kolei dodatku, mianowicie postanowienia, iż w każdym handlu wyrobami rękodzielniczemi ma być na towarach uwidocznione źródło zakupu.

Nad 8. punktem, dotyczącym postanowienia, iż rozpoczęcie handlu powinno być zawisłem od pewnego dowodu uzdolnienia, którego rodzaj i stopień później ma być oznaczony, wywiązała się również dłuższa dyskusya lecz niestety doprowadziła do tego tylko, że punkt ten zupełnie odrzucono.

— Wycofanie monet srebrnych Komisya budżetowa stwierdza, że wartość srebrnych sztuk dwuguldenowych i ćwierćguldenowych wynosi ogółem 7,400.580 zł. pierwszych, a 43,493.993 zł. 75 ct. drugich czyli razem 50,914.573 zł. 75 ct. Do wybicia 200 milionów koron potrzebują oba rządy 835.000 kilogramów czystego srebra a licząc kilogram po 90 zł. 75,150.000 złotych srebrnych. Gdy zaś do rozporządzenia jest 78 milionów, pozostaje nadwyżka 3 milionów, która jeszczeby się zwiększyła, gdyby można było wycofać z obiegu więcej sztuk dwu i ćwierćguldenowych, niż to przewiduje rząd tj. więcej niż za 15.000.000 zł. Komisya proponuje więc, aby termin wymiany tych monet odroczono na jeden miesiąc dłużej, niż rząd proponuje.

— Nowy kartel powstał w Wiedniu. Wszyscy fabrykanci wyrobów pończoszniczych związali się umową, wskutek czego już obecnie ceny znacznie podskoczyły.

— Walne zgromadzenie Rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego — na które powołani są w myśl §. 17. statutu nietylko delegaci wybrani, ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu — odbędzie się 3. i 4. marca br. we Lwowie w sali ratuszowej.

— Wiedeń d. 22. lutego. W prospekcie emisyi nowej 4-procentowej austryackiej renty złotej w sumie 60 milionów reńskich, oznaczono kurs subskrypcyjny tej renty n $98^1/_2$ za 100. Subskrypcya odbędzie się w Austryi, w Węgrzech, w Niemczech, Szwajcaryi, Belgii i Hollandyi. Subskrybowane obligacye odebrać muszą zamawiający w czasie od 15. marca do 31. maja najpóźniej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 22 lutego (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 219·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 250·— do 262·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 255·— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w. 41 lat. 101.30 do 102·—, 5% z 10% prem 109.70 do —.—, $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100 20 do 100 90. Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 lat 100 50 do 101.—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.30 do 99·—, 4% los w $41^1/_2$ lat 96.30 do —.—, $4^1/_2$% los w 52 l. 101·— do 101 60, 4% los. w 56 latach 96 — do 96 70

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred włośc w likw. — do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105 50 do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4%, 96 80 do 97.50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102.— do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—. 5% II. em. 101.80 do 102.50. Pożyczka krajowa z roku 1875 6% w. a. 104 50 do —.—, z roku 1883 $4^1/_2$%. 100 20 do 100·90, 4% 95 60 do 96 30.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 50 do 25·50 Losy miasta Stanisławowa 40.— do 43 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.63 do 5.73. Napoleondor 9.58 do 9.68. Półimperyał rosyjski 9.65 do —. Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.31 rubel rosyjski papierowy 1.27— do 1.29.— 100 marek niemieckich 59 — do 59 60.

Kraków dnia 21. lutego.

Akcye za sztukę: (oprócz kup. bież.): Banku gal. hypot. 346·—, kolei Karola Ludwika 218 50 do 220·50, kolei lwowsko-czerniow. 257·50 do 260·—.

Listy zastawne: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w likw 100.50 do 101.50. $4^1/_2$ proc galic. Banku krajowego 100·— do 101·—, 5 proc Tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego 101·50 102 50.

Losy: Miasta Krakowa 23 50 do 25·50, m. Stanisławowa —·— do —·—, Bazylika 7·80 do 8.40.

Obligacye (za 100 złr. im. w.rt. prócz kup. bież.): 5 prc. gal. indemnizacyjne 105 do —.—. 4 prc. gal. propinacyjne 9 ·70 9 ·0. 5 prc komun. gal. Banku krajowego II. em. 101—101·85, 4 prc. pożyczki gal. kraj. 94·50, $4^1/_2$ prc. tejże 99 75, 6 prc. tejże 103·50, 4 prc. listy likwidacyjne Król. Pol 98·50—99·50.

Waluty: Ruble papierowe za 100 127 50 do 129·00, Rubel srebrny obrączkowy 1 20 do 1.28. 20 frankówka ważna 9.55 do 9.65.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 21 lutego.

Konjunktury zbożowe nie uległy w ostatnim czasie rzeczywistym zmianom i notowania terminowe na ważniejszych rynkach utrzymują się dotąd niezmienione. Tymczasem u nas ani nowicie, tak samo jak w Węgrzech, ceny zboża gotowego podniosły się i bez względu na wpływy zewnętrze stale się trzymają.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu nie uwydatniły się wprawdzie dalej idące, zmiany lecz ceny ostatnie utrzymały się, a ograniczonemu odbytowi odpowiadało niewielkie zaofiarowanie, tak, że oba te czynniki równoważyły się w zupełności.

Płacono pszenice białą 8·20 do 8·60, czerwoną 8·14 do 8·54, żółtą 8·00 do 8·45 złr., żyto 6 65 do 7·00 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6. 0, na kaszę 5·50 do 5·65 złr.; owies 6·25 do 6·50 złr.; rzepak 11·70 do 12·45 złr.; koniczynę czerwoną 60 do 75, białą 60 do 75 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń d. 22. lutego (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 99·25, srebrna 98.95, austr. koronowa 97 45, złota 118·50, węg koron. 95 67, złota 116.20.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·50, Czerniowieckiej 260·50. Północnej 292 60 Państwowej 309.25. Północno-zachod. 137·50, Węg. półn.-wschod. 204 75. Południowej (Lombardy) 103 62, arc. Albrechta (za 200) 96 —, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 160 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 994·— angl.-austr. 154 75. Länderbanku 219 80, Unionbanku 256 —, bukow Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 143·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 535, galic. Banku hypot. za 200 zł. 351, galic. baku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 100·50 Żiwnostenska banka 114·75.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105 75 Gal. propinacyjne 96.85. bukow. propin. 102 50 buk indemn. 100·50, $4^1/_2$ pr. gal kraj. z r. 1884 i 84 100·6; z r. 1891 95·50.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·—, Gal. Tow. kred. ziem. 98·75, $4^1/_2$ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 9·50, węg. Czerw krzyża 13·50, Bazylika 7.50, Krakowskie 24·— Stanisławowskie —·—.

Waluty: Ruble papier. 128·—. 20-markówki 11·85, 20-frankówki 9·64, sovereings 12·09, tureckie liry złoto 10 83, 100 markówki 59·25, włoskie 100 lirówki 46·20.

Z rynków towarowych

Zboże i produkty rolne.

Lwów 22. lutego. Bank roln notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.30 do 7 70. Żyto gotowe 5.90 do 6.15 Owies obroczny 5.20 do 5.6 . Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11·— Groch 6.— do 8.—. Wyka 4.50 do 4.25. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60, Kukurudza stara 5·50 do 5.85, nowa 4.80 do 5.15, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80.— szwedzka 65.— do 80.—.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. loco stacye kolei 11·—11·25.

Usposobienie lepsze co do pszenicy i owsa trwałe, na rzepak lnianką popyt wzmaga się, z innych produktów tylko celniejsze gatunki do siewu poszukiwane,

Wiedeń 22. lutego.

Pszenica na jesień 7·82 do 7·84, na wiosnę 7.67 do 7.70, na maj-czerwiec 7.60 do 7·62. Żyto na wiosnę 6·69 do 6·70, na maj-czerwiec 6 81 do 6·82. Kukurudza na maj-czerwiec 5·09 do 5·13. Owies na wiosnę 6·06 do 6.07. Rzepak na styczeń-luty 12·90 do 13·0, nowy rzepak 12·05 do 12.25. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Spirytus.

Wiedeń 22. lutego (telegrafowane), notowano spirytus kontyngentowy z natychmiastową dostawą 13·40 do 13·60.

Praga 21. lutego. Surowy spirytus kartoflany bez cła 12·75 13·—. rektyfikowany z cłem 49—49·2. *En detail* ceny o 0·50—1·— na 10.000 ltr. wyższe.

Produkty zwierzęce.

Wiedeń 22. lutego. Sprzedawano za 1 zł. 15 - 16 sztuk świeżych jaj sadzonych 23—26. Masło stosownie do jakości, masło wiejskie 1·10—1·20 zł. targowe 1· do 1·10 za klg.

Wiedeń 22. lutego. Smalec. Popyt nieustanny notowano: 67·5—68·5 zł. Słonina biała 55—56 zł.

Towary kolonialne

Tryjest dnia 21. lutego. Kawa za 100 klgr, Rio 103—112, Santos Good Averahe 103—115

Hamburg 21. lutego. Kawa „Santos Goor Avrage“ na marzec 84·00, na maj 82·—, na wrzesień 82·—.

Praga 21. lutego. Notowano: cukier na dostawę natychmiastową 17·85—17·37, na drugą połowę marca 17·90, na drugą połowę maja 18 05, nową kampanię 16·20.

Nafta i wosk.

Wiedeń 22. lutego (*telegrafowane*).

Urzędowy kurs brzmi: Olej rzepakowy *prompt ab Wien* 32·50—33·00, olej lniany angielski *prompt an Wien* 33.50 do 34·00. Nafta typu floridorfskiego z natychmiastową dostawą 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18 50 do 18·75, marki kraj. Wagenmann Standard White 17·50 do 17·75, czysta zupełnie 18·50 do 18·75, Pardubicka *White Rose* 18·50 do 18·75, detto *Standard White* 17·50 do 17·75 bogumińska *White Stan.* 18·75 do 19·00, detto *Standard White* 17·75 do 18·00, galicyjska *Standard White* marki 8krzyńskiego 17·50 do 17·75. cesarska tejże marki 20·50 do 20·75 galicyjska *Standard White* marki Gartenberg et Schreir 17·50 do 17 75; kaukazka fiumaner 18·00 do 18·75, taż amerykańska 19·50 do 20·—, kaukazka z Tryestu *transito* 4·80 do 5·00 kaukazka z natychmiastową dostawą z Wiednia 20·00 do 18·00, amerykańska tryestańska *Drei Kronen* ab Wien 18·50 do 18.75, ostrowska *Apollo* 18·50 do 18.75, taż *Stanlt White* 17.50 do 17.75 salonowa marki Fibich-Stawiarski *prompt* 18·50 do 18·75.

Nadesłane.

Zdolność rozpoznawania specyfikatów farmaceutycznych nabywa publiczność zwolna, wszakże potrafi ona odrzucać lekarstwa zagadkowej kompozycyi i wszelkie mieszaniny niezgodne z przepisami podanemi przez naukę. Kapsułki, które zawierają tylko esencyę z czystego santału przyczyniły się wielce do uwolnienia młodzieży od tych strasznych opiatów, kopaiwy, kubeby, ałunu, na których żołądek cierpi przedewszystkiem. 766 4

Tajemnice pisma giełdowego.

Broszurę, która właśnie co opuściła prasę, rozsyła na żądanie darmo i franco administracya czasopisma **„Der Kapitalist“. Wien, I. Bezirk, Minoritenplatz Nr. 4.** 783

Dr. A. SZULISŁAWSKI
764 **OKULISTA**
b. asystent kliniki ocznej Radcy Dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, po dłuższych studyach w klinikach prof. Fuchsa w Wiedniu i prof. Rydla w Krakowie,
ordynuje we Lwowie przy ul. Teatralnej l. 7 naprzeciw kościoła archikatedralnego
od 12—1 przedp i od 3—4 popoł.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Kazimierz Podlewski
po odbyciu specyalnych studyów na klinikach profesorów Fournier i Besnier **w Paryżu**, Lassara **w Berlinie** i Kaposiego **w Wiedniu**. — mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9). 648
Ordynuje od 11—12 i od 3—5

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Stanisław Sochanik
były lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziele prof. Langa we Wiedniu
mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro.
Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Przypominamy, że depozytorami **Wina Chassaing** we Lwowie, są pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski.

Stan powietrza. Wczoraj wieczór na krótki czas się wypogodziło, dziś rano padał doszcz nieznaczny.

Barometr opada.

Stan barometra zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 744 mm.

Prognoza na dobę dnia 23. lutego rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3), — średnia temperatura doby obniży się do +0°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90%. Opad śnieg nieznaczny.

Jutro, dnia 22. lutego św. Romany — św. Własya M.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

„MARJÓWKA“ Zakład wodoleczniczy obok Lwowa. Emil Bertemilian Brajer, właściciel. Dr. Wiktor Legeżyński, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 482

WAGI balansowe o sile 2, 3, 5 10, klg. po złr. 7·50, 9, 10·50, 12, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny, we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KAMIENICA nowa do sprzedania Wiadomość w handlu P. Pietrzyckiego, ul. Pańska l. 17. 484

RZĄDCA EKONOMICZNY, żonaty, który kilkanaście lat pozostawał na jednej posadzie w pierwszorzędnym majątku, poleca swe usługi od wiosny b. r. Adresować: „Merkury“ post. rest, Tłumacz. 464

OSOBA inteligentna, znająca się na gospodarstwie, znajdzie umieszczenie jako gospodyni domu. Adres: Dąbrowski, poczta Medyka. 483

FORTEPIANY i pianina z pierwszorzędnych fabryk, poleca po cenach najtańszych i z gwarancyą Karol Marecki, Lwów, Kopernika l. 9. 475

ADMINISTRATOR DÓBR z 25 letnią praktyką w najlepszych gospodarstwach w kraju i za granicą, poszukuje umieszczenia. Na żądanie może złożyć kaucyę do 2000 złr. Adres: W. W. poste restante Kraków. 473

NADLEŚNICZY, bezdzietny. 40 lat wieku, dwadzieścia cztery lat na jednej posadzie pozostawał. biegły w miernictwie i taksowaniu lasów, zna się także na agronomii, poszukuje odpowiedniej posady. Przyjąłby także równocześnie administracyę średniego majątku. Adres: „Leśnik“, post. rest. Czarna. koło Pilzna. 468

NA ODMROŻENIE niezawodny środek, wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany, przepisu dr. Podlewskiego, wyrabiany przez aptekarza Stanisława Lachowicza, dostać można jedynie w oryginalnych słoikach po 80 ct., w aptece pod Aniołem Stróżem, przy ulicy Pańskiej we Lwowie. 442

Nasienie koniczu.
15 ctm. mtr. koniczu najlepszego, bez kanianki 4271

ma na sprzedaż
właściciel dóbr ziemskich w Herminenhof Czerniowce, Bukowina.

Cierpienia piersiowe i kaszle 4174
wszelkiego rodzaju
niemniej niedomagania katarralne, piersiowe i przewodu oddechowego, ciężki oddech, astmę zaflegmienie, kaszel kurczowy i drażnienie krtani, początki suchot ustępują niezawodnie i najprędzej przez użycie znanego od tylu lat i najlepiej zaleconego środka: **Herbaty św. Jerzego** sprzedawanej w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku przeciw kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z dokładnym sposobem użycia. Skutek widoczny już po kilku dniach. Mniej jak dwa pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do **St. Georgs-Apotheke Wien, V 2., Wimmergasse 33.** Skład we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza.

Wyłączne zastępstwo i skład dla Galicyi
Kas ogniotrwałych Wertheimera
jednej z najlepszych fabryk. Kasa Nr. 00 złr. 75, Nr. 0 złr. 90, Nr. 1 złr. 115, Nr. 2 złr. 130 i większe

Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze, w wielkim wyborze umywalnie kompletne, łóżka składane i zwykłe, materace druciane oraz nowe patentowane Postumenta na suknie. Podstawki przed piece. Bidety złr. 8 50. Klozety torfowe, wodne i zwykłe Piece żelazne z Friedland i Meidingera.
poleca 4126
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

SZTOKFISZ
suszony kilo po 90 ct.
moczony „ „ 40 „

Śledzie marynowane duńskie, pięciokilowa puszka, około 30 sztuk	złr.	3·50
„ opiekane i marynowane	„	3·50
„ zwijane i z cebulką, fask.	„	2·—
Moskaliki w piklach, faseczka	„	1·80
Cabliau w zulcu 5-kilowa puszka	„	4·—
Sałata z ryb 1-kilowa	„	1·—
Śledzie w aspiku, 1 kl.	„	1·—
„ w duńskim sosie 1 kl.	„	1·20
Łosoś z Kaloforni ½ kl.	„	1·70
Omary królewskie ½ kl.	„	1·30
Tonina w oliwie ½ kl.	„	1·80
Anchovis bez ości ¼ kl.	„	—·60
Sardynki francuskie w liwie po ct. 25, 35, 45 65, 80 i zł. 1·50 puszka.		
Śledzie holenderskie słone, para	„	—·18
Łososio-śledzie wędzone, sztuka	„	—·18
Bikling wędzone, niesolone „	„	·08
Sprotki kielskie „	„	—·02
Kalafiory włoskie, kilo	„	—·40
Fasolka suszona, młoda zielona kilo	„	2·40
Julienne, suszone jarzynki do zup „	„	2·40

Bryndza, różnorodno sery, masło deserowe
poleca handel 4237
St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek l. 42.

W zawieraniu związków małżeńskich
uczciwie pośredniczy
Administracya „Donau Mercur“, Budapeszt.
Informacye dokładne rozsyłamy dyskretnie w kopercie za nadesłaniem 25 centów w markach. 4270

Rządca
z kwalifikacyą urzędnika i praktyczną znajomością racyonalnego rolnictwa, poszukuje posady na pensyę lub tantjemę. Bliższa wiadomość pod adresem: J. C. poste restante Hłuboczek wielki. 4269

Biuro nauczycielskie
p. Morawskiej, Rynek l. 29
poleca: Angielkę z francuskim, niemieckim, muzyką. Francuzki, Niemki, z językami. Polki bony, panny i zarządczynie. 4245

4213

STANISŁAWA NIEWIADOMSKIEGO
Trzy humoreski do śpiewu
1. Między nami nic nie było.
2. Rezeda.
3. Z ksiąg Genezy.

wyszły nakładem księgarni Jakubowskiego & Zadurowicza we Lwowie, plac Maryacki 10.
Cena złr. 1·—. 4227
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Jedyna fabryka w Amsterdamie.
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, cesarz. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
Wynand Fockink
Rok założenia 1679.
FABRYKA najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń. I. Kohlmarkt Nr. 4.
Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 4143

Portrety olejne z fotografii
na płótnie, wykonane przez pierwszorzędnych malarzy w sposób wysoce artystyczny, dostarcza **„Société de Peinture Parisienne“, w Wiedniu tylko I. am Hof 3.** — Prospekty i cenniki na żądanie gratis i franco. 4141

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.** 4272
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruekera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088
3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.
Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULJANA WANGA
we Lwowie.
4265
Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.

L. 372. 4268
Konkurs.
W myśl uchwały Rady powiatowej z dnia 3. lutego 1893 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **lustratora urzędów gminnych** w powiecie rohatyńskim.
Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 700 złr. i ryczałt na objazdy w kwocie 200 złr.
Kandydaci ubiegający się o tą posadę mają przedłożyć:
1. metrykę urodzenia jako dowód, iż liczą nie mniej jak 30, a nie więcej jak 45 lat życia;
2. świadectwo ukończonych nauk;
3. dowód znajomości ustaw administracyjnych;
4. wykaz dotychczasowego zajęcia, i świadectwa dotyczących władz, względnie świadectwo moralności.
Podania własnoręcznie pisane wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Rohatynie.
Ostateczny termin do wnoszenia podań upływa z dniem 31. marca 1893 r.
Z Wydziału Rady powiatowej.
Rohatyn, dnia 17. lutego 1893 r.

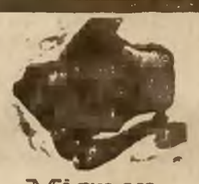

Założony w r. 1850
Gustaw Hofbauer
Fabryka fortepianów 3941
Wien, IX. Bezirk, Liechtensteinstrasse 76.
Mignon. „Stutzflügel“, Pianina.
Niezrównany ton, mechanika i trwałość. Ceny niskie. Warunki spłaty ułatwione.

Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie
plac Halicki l. 14
opuściły świeżo prasę: 4253
DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA.
Wydał **Dr. Henryk Biegeleisen.**
4 tomy 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej oprawie, z wizerunkiem Mickiewicza na okładce i wyciskami w kilku kolorach. — **Cena 6 złr.** — Jestto pierwsze poprawne wydanie obejmujące wszystkie utwory poetyckie wieszcza napisane po polsku, **wiersze w dotychczasowych wydaniach zbiorowych niepomieszczone**, ułożone w porządku chronologicznym, tudzież warianty z autografów poety.
DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA
Pierwsze wydanie krytyczne.
Zebrał, w chronologicznym porządku ułożył, **uwagami i przypiskami** zaopatrzył i wydał **Dr. Henryk Biegeleisen.**
4 tomy 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu.
W nader pięknej, oryginalnej, bogato złoconej oprawie z wyciskami i wizerunkiem Mickiewicza na okładce. **Cena 10 złr.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W. H. UHLAND
inżynier specyalista dla fabryk krochmalu, Lipsk -- Gohlis,
Budowa nowych i przerabianie istniejących już
Fabryk krochmalu
do przerabiania wszelkich dających się przerobić na krochmal materyałów, jakoto: ziemniaków, pszenicy, żyta, kukurudzy, ryżu i t. p. **fabryki cukru krochmalnego, syropu, dextryny i sago** podług własnego, jedynie racyonalnego i doświadczonego systemu.
Poręczenie najkorzystniejszego wyzysku materyałów, przy równoczesnem zapewnieniu pierwszerzędnej jakości wyrobu.
Urządzenie proste, prowadzenie niezwykle tanie. Własne stacye doświadczalne. Dwudziestopięcio-letnia praktyka. Wiele wybudowanych lub poprawionych fabryk w kraju i za granicą, zawsze z najlepszym skutkiem i wydatnością. **Prospekty gratis.** Bliższych wiadomości udziela 4192
EMIL FISCHL, Wiedeń IV., Weinstrasse 19. 3.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fiołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Handel papieru i przyborów szkolnych
we Lwowie, w śródmieściu pod bardzo korzystnymi warunkami
do sprzedania.
Bliższa wiadomość: J. H. w drukarni Pillera, ulica Łyczakowska 3.

Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży
i dla wszelkiego rodzaju transakcyi
z Paryżem i z Francyą.
Ekspedycya zamówień.
Ułatwienia zwiedzającym Paryż.
Adres: 3647
J. W. Selinger
31, Avenue de Lamotte-Piquet, Paris.

Parcela budowlana
przy ulicy Sakramentek l. 7
we Lwowie 4255
obszaru 839 kwadratowych sążni, jest z wolnej ręki w całości lub częściami
do sprzedania.
Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dr. Władysława Ostrożyńskiego, we Lwowie ulica Słowackiego 5.

Prośba o ratunek.
Jan Chwałek, zamieszkały pod Nr. 32 przy ulicy Źródlanej, błaga litościwe osoby o ratunek dla swojej żony od dłuższego czasu ciężko chorej, wskutek czego oboje są pozbawieni zarobku i skazani na straszliwą nędzę. 4263

We Lwowie, ulica Batorego l. 30.
Szkoła kroju wyrób form papierowych i pracownia sukien damskich
pod firmą
MARYA
ONYSZKIEWICZ
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny wchodzące.
We Lwowie, ulica Batorego l. 30.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
Lwów, ulica Kopernika l. 17
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki:
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
Wykaz pobożnych fundacyj
po cenie 50 ct. za librę.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

Wyborne nieklejone **TUTKI**
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).